Nr. 287 | Sobota, 17 grudnia 1932 | Rok 122

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . zł. 5·30
na prowincji:
z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30
za granicą . . . . zł. 8·—

Telefony: REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 21-17.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU 20 gr.

W TRAGICZNĄ ROCZNICĘ.

W dniu dzisiejszym przypada 10-ta rocznica dnia, którego tragiczne napięcie miało zakrój prawdziwie antyczny, Ajschylosowy.

Z ręki nieobliczalnego fanatyka padł rażony kulą rewolwerową pierwszy, wybrany przez naród, Prezydent odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. Padł jako niewinna ofiara w okresie, kiedy państwo polskie było właśnie po wielkich triumfach swego oręża i chciało nabrać rozpędu do nowej, doskonalącej pracy państwowotwórczej. Zginął niespodziewanie śp. Gabrjel Narutowicz, człowiek prawdziwie niezwykły, genjalny inżynier europejskiej sławy, entuzjasta twórczego wysiłku dla państwa, patrjota gorejący, o którym Józef Piłsudski napisał w swoim wspomnieniu słowa pełne miłości i podziwu.

Zginął w chwili, gdy — pominąwszy przestróg przyjaciół — ufny, wierzący w dobro duszy polskiej, rwący się do pracy, stawał na czele państwa.

Pamiętamy wszyscy te pierwsze godziny piorunowe, gdy tragiczna wieść, paląca wstydem i hańbą twarze, przyleciała z Warszawy. To zamieszanie w głowach, ten chaos moralny, który był jakby trzepotaniem skrzydeł strwożonych ptaków. Pamiętamy dobrze i to, co potem nastąpiło: triumfy radosne, oszalałych fanatyków ciemnego nacjonalizmu, że zabito rzekomego „żyda" i „masona"; arcykatolickie, a urągające każdemu słowu Chrystusowemu, nabożeństwa i pompy kościelne za... zabójcę przedstawiciela Majestatu Państwa; obchody i akademje na cześć zabójcy, urządzane przez tę samą młodzież, która dzisiaj gardłuje przeciw własnemu państwu i rozbija stare żydówki po ciemnych zaułkach miasta; składki z palących judaszowych groszy na wieńce i bukiety na grób zabójcy, składane manifestacyjnie przez różnych dostojnych panów i szanowne niewiasty, wypisane tam po imieniu.

Z hańby i wstydu, z obłędu i tępej głupoty owych dni i tygodni po zabójstwie pierwszego Prezydenta Polski, dałby się dzisiaj ułożyć na wieczną rzeczy pamiątkę prawdziwy „Liber Chamorum", księga chamstw i chamów ówczesnej Polski, chamów i obłąkańców moralnych, obywateli-banitów, co sami dobrowolnie opluli siebie i postawili się poza nawias; niektórzy aż do czasu... pokuty.

Nie poto jednak wspominamy dzisiaj ten smutny okres w życiu Polski, aby maczać ręce w brudzie i psychopatji. Niechaj dni te idą w niepamięć wraz z cieniem tragicznego zabójcy, którego już jakby własne jego nazwisko skazywało na wieczne zapomnienie. Niechaj w świadomości społeczeństwa nie kala pierwszych kart zmartwychwstałej Polski wspomnienie owych „rąk" — ukrytych, fanatycznych, chytrych i zbójeckich, rąk licznych — które polskiemu Ravaillacowi włożyły w dłoń jego „ślepy miecz".

Granitowa postać Gabrjela Narutowicza, spoczywającego dumnie w podziemiach katedry św. Jana, zostanie na zawsze dla Polski symbolem wielkich wartości moralnych i wielkiej ofiary, położonej za czystość i potęgę Polski.

Ale wielkie ofiary nie zwykły w dziejach państw i narodów przemijać bez posiewu.

Z przykładu i krwi, wylanej w walce o czystą ideę, urastają zwykle plony niezaprzeczalne i pozytywnie uchwytne.

Tak było i z ofiarnym zgonem śp. Prezydenta Narutowicza. Zginął nie tyle z ręki obłąkańca politycznego, jak raczej padł zdławiony i zdeptany partyjnym fanatyzmem ludzi, którzy — pod pokrywką barwnej chorągiewki i krzyżyka — nauczyli nas przedewszystkiem nienawidzieć, szkalować i niszczyć; z starego lamusa historycznego wynieśli na świeże powietrze nowej Polski wszystkie stare wiechcie szlacheckiej samowoli, bezkarności, urągania państwu i władzy; z patosem Sicińskich, z gestem Suchorzewskich, z świętoszkowatym uśmieszkiem Kossakowskich, umieli obrzygiwać błotem wszystko, co w narodzie wstawało wtedy — wielkie, czyste, bezinteresowne; powiewali czerwoną płachtą partyjnego frazesu, budząc w ludziach zwierzę, a ohydną plotkę wysyłając wszędzie w awangardzie.

W dłoń zapomnianego człowieka, którego mieniem straszą dziś matki polskie swoje dzieci — włożyli morderczą broń, choćby nie wiedząc o tem, i kazali zabijać w imię bałwanów, które czcili.

Krwawa ofiara śp. Gabrjela Narutowicza odniosła niezapomniany triumf nad ich złem.

Była pierwszem straszliwem wstrząśnieniem mózgów i serc polskich. Otworzyła przepaść i piekło polskie przed widzącymi i kazała społeczeństwu trzymać się na baczności.

Nieodrazu uległa atoli hydra nienawiści i „zuchwalstwa obywatelskiego" herkulesowym wysiłkom tych, co postanowili ją zdusić. Panoszyła się jeszcze dość długo, uwodząc innych, nowych. Aż przyszedł taki dzień, w sumieniu i odpowiedzialności narodu przygotowany oddawna, w którym wzięto ją w pęta i okutano w żelazo jej łeb stujęzyczny.

Rocznica tragicznej śmierci śp. Prezydenta Narutowicza — to nie tylko dzień pamięci i hołdu, oddawanego corocznie przez społeczeństwo Wielkiemu Mężowi i przedstawicielowi Majestatu polskiego Państwa.

To zarazem dzień, od którego rozpoczęła się nasza wewnętrzna, głęboka, świadoma walka z Minotaurem polskiej nienawiści, ze Smokiem polskiego partyjnictwa i egoizmu. Od tej tragicznej daty datuje się polskie zmaganie dnia z nocą, dobra ze złem, słońca z upiorami ciemności.

Walka ta została już w znacznej mierze zwycięsko przezwalczona, ale koniec jej jeszcze nie przyszedł. Spętana hydra wyrywa się na swawolę.

Aż stanie kiedyś w Polsce, jak w dawnych baśniach, niezliczony zastęp jasnych rycerzy, obrońców największego skarbu naszego: Państwa — i wtedy od słońca ich wiary, wyznawstwa i niezłomnej dobrej woli oślepnie Złe Widmo i umknie porażone w ciemność, w mroki, w zatratę.

—o—

WOJCIECH BARANOWSKI.

NA DOLDERZE.

Wspomnienie o Gabrjelu Narutowiczu.

Był to rok Pański 1916-ty. Jako wysłaniec polskich grup niepodległościowych w Rosji, znalazłem się w Szwajcarji, i tu, rzecz prosta, musiałem zetknąć się ze śp. Gabrjelem Narutowiczem. Był on mężem zaufania ówczesnego Komitetu Obrony Narodowej w Ameryce, i jako z takim, miałem z nim ciągle punkty styczne. Lecz o stosunku naszym zdecydowało nie to. W ciągu szeregu lat zajmowałem stanowisko redaktora wychodzącego w Wilnie „Kurjera Litewskiego" i przelewałem weń cały mój zapał młodzieńczy. To zjednało mi sympatję wielu z mych czytelników, często nieznanych... A czytelnicy byli to nie byle jacy. Dola z niedolą rozrzuciły onego czasu po szerokim świecie ludzi niemało, wielkiego nieraz umysłu i ducha, którzy, wyszedłszy z jakiegoś dworu czy dworku nad Wilją lub Niemnem, pozostali na całe życie wierni miłości do swej niezapomnianej Litwy,—w mickiewiczowskiem, oczywiście, tego słowa znaczeniu. Serca ich biły zawsze dla Wilna, zaś „Kurjer Litewski", po półwiekowym braku prasy polskiej na kresach, stał się nicią duchową, co łączyła ich z krajem młodzieńczych marzeń i ukochań.

Czasu wojny, przybywszy na Zachód, mogłem się o tem przekonać wielokrotnie. Dość będzie, jeśli powiem, iż w trzech miejscach zaoszczędzono mi, gdym się zjawił, wszelkich ceremonji przedstawiania mnie, wszędzie witając mnie w te same prawie słowa: „Znamy pana, znamy doskonale, z „Kurjera Litewskiego"... Wzruszało mnie to zawsze bardzo... Tak powitano mnie w Paryżu na rue Guenegaud u pp. Władysławostwa Mickiewiczów, w Krakowie na Szlaku Nr. 31 u pp. Józefostwa Piłsudskich i wreszcie w Zurychu u pp. Gabrjelostwa Narutowiczów.

Piszę to nie dlatego, żeby mówić o sobie. Ale tu jest punkt wyjścia do zrozumienia tej bliskości, jaka rychło zapanowała pomiędzy mną a domem „pana profesora", tego najmilszego, najpoważniejszego, najpopularniejszego człowieka w kolonji polskiej, osiadłej we wschodniej Szwajcarji. Polacy w Genewie i Lozannie mieli swoje wielkości, ale od St. Gallen aż do Berna, na wszystkich ustach było imię Gabrjela Narutowicza. Kochano go, czczono, uwielbiano. W każdej biedzie szło się do niego, wszystkie sprawy mniejsze i większe musiały się o niego oprzeć. Był niby patrjarchą wielkiego klanu, w którym nic nie działo się bez niego...

To też, przybywszy do Szwajcarji, najpierw jechało się do Rapperswyllu, a potem szło do „profesora". Tu i tam stawało się na gruncie polskim. Oba miejsca te posiadały moralną eksterytorjalność. Muzeum przemawiało do duszy polskiej pamiątkami, profesor Narutowicz — żywem, serdecznem słowem, przesiąkniętem nawskroś iście staroszlachecką swadą, animuszem, jowialnością, prostotą i pogodą.

Ach, ta pogoda! To było chyba najdroższe, co nam dawał ze swych skarbów wewnętrznych, ze swej niesłychanej równowagi, której nie tracił nigdy. Pogoda i dobroć... Bo dobry był nawskroś. Dobry rozumnie: jednocześnie mocny i miękki, jednocześnie wymagający i przebaczający wiele. Uosobienie pięknej i dojrzałej męskości. Na twarzy jego był zawsze uśmiech i tym uśmiechem wprost czarował. Oprzeć się urokowi jego było niepodobna. Lgnęli do niego ludzie wprost bezwiednie. Posiadał tajemnicę połowu dusz, które oddawały mu się z zaufaniem i miłością.

Można sobie przedstawić, jak wielki mógł być wpływ takiego człowieka w momentach, gdy rozgrywał się dramat dziejowy, z którym i nasze losy były tak związane. A jednak politycznie wpływ ten był o wiele mniejszy, niżby się zdawało. Profesor Narutowicz nie był politykiem, a przynajmniej nie uważał się wówczas za takiego. Od kuźni politycznych w Bernie i Lozannie trzymał się na uboczu. „Tam są specjaliści" — powiadał — „ja umiem tylko po polsku czuć"... W obmyślaniu taktycznych posunięć nie brał zwykle udziału. Lecz to uczucie polskie wraz z dużem stanowiskiem moralnem, określało jego rolę samo przez się. Nie zdając sobie z tego sprawy poniekąd, stał niezmiennie na straży zdrowego instynktu narodowego, we wszystkich chwilach wahań śród wszystkich bałamuctw, których owego czasu w nas i dokoła nas było tak wiele. Profesor Narutowicz wierzył w jedno: w Legjony. Duszą szedł z nimi i za nimi. To strzegło jego i nas, którzyśmy byli blisko, od zboczeń.

Legjony, ich dzieje, bitwy, zadania i ludzie, ich moralno-polityczne znaczenie, — to był temat niewyczerpany rozmów w domu „państwa profesorostwa", stojącym het, wysoko, prawie u szczytu Dolderu*) na skraju lasu w ślicznym ogródku, pełnym kwiecia, który pani Ewa Narutowiczowa pielęgnowała skwapliwie. Ileż to razy zastawałem ją wśród grządek wraz z mężem... Ta siedziba prześliczna, była ich wielka radość, a niewątpli-

*) Wspomnienie to zamieszczone było w księdze pamiątkowej wydanej ku czci ś. p. Gabrjela Narutowicza w r. 1925 pod redakcją ś. p. Tadeusza Hołówki.

*) Dolder — wzgórze nad Zurychem cudownie położone. Mieści się tam wspaniały hotel i wiele willi prywatnych pięknej struktury.

Kto wygrał na loterji?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 grudnia. (G) Dziś w pierwszym dniu ciągnienia 2 klasy 260 Loterji Klasowej padły wygrane na następujące numery:

20.000 zł. na nr. 141.129.
15.000 zł. na nr. 100671.
Po 5.000 zł. na nr. 3828 24084 137456.
Po 2.000 zł. na nr. 75486 97897.
Po 1000 zł. na nr. 117604 134908.
Po 500 zł. na nr. 15312 64004 103934 112405 117107.
Po 400 zł. na nr. 6387 57830 58254 58280 89442 91506 100011 116179 134608.
Po 250 zł. na nr. 3246 15908 43611* 57484 57746 61053 68908 75243 83033* 95097 96752 96992 99697 119330 145626.

Na wygrane oznaczone gwiazdkami, padły premje, których wysokość określona będzie w ostatnim dniu ciągnienia II klasy.

Dwie znajome Ciunkiewiczowej składają zeznania.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 grudnia. (G) Dzisiejsza rozprawa w procesie Ciunkiewiczowej rozpoczęła się od zeznań Berty Mittelmannowej, żony przemysłowca z Warszawy, przyjaciółki oskarżonej. P. Mittelmannowa zeznaje, iż znajomość jej z Ciunkiewiczową datuje się z czasów przed wojna. Po wojnie Mittelmannowa nawiązała z nią znowu ściślejsze stosunki w Paryżu.

W r. 1931 widziała się z Ciunkiewiczową w Warszawie dwa razy, na Wielkanoc i w grudniu. Na pytania przewodniczącego oświadcza świadek, że Ciunkiewiczowa miała wówczas ze sobą takie same dwie walizy, które pokazano świadkowi w Sądzie, oraz małą walizkę, dwa pudła i skórzana torbę. Pozatem świadek zauważył jakieś pudełko z biżuterja. Co do tego, jakie futra miała Ciunkiewiczowa, świadek nic stanowczego nie zeznaje.

Przewodniczący zwraca uwagę na sprzeczność jej zeznań obecnych z zeznaniami w śledztwie. W śledztwie zeznała dokładnie, jaką biżuterję widziała u Ciunkiewiczowej.

Na pytanie przewodniczącego, czy Ciunkiewiczowa zostawiła u niej coś z biżuterji z prośbą o ukrycie, świadek odpowiada przecząco. Dostała od niej tylko pierścionek z brylantem i zegarek.

Następnie przesłuchano znajomą Ciunkiewiczowej, p. Macijewską oraz komisarza policji Jastrzębskiego i podkomisarza Piątkiewicza, którzy zeznali, że walizki Ciunkiewiczowej rozcięte były przez niefachowców.

—o—

St. Olpiński przed sądem

Proces o znieważenie wicemin. Starzyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 grudnia. (G.) Sąd grodzki rozpatrywał dziś przerwaną przed kilku dniami sprawę St. Olpińskiego i H. Przewłockiego, oskarżonych o zniesławienie Wicemin. Starzyńskiego. Jak wiadomo. rozprawę przerwano onegdaj z powodu nieobecności oskarżonego Olpińskiego, który przysłał świadectwo lekarskie. Wczoraj wpłynęło do Sądu nowe podanie oskarżonego, który wnosi o sprowadzenie na rozprawe lekarza.

Sąd lekarza nie wezwał. Mimo to Olpiński przyszedł dziś na rozprawę.

Na wstępie rozprawy Olpiński podtrzymuje wniosek o poddanie go badaniu lekarskiemu na miejscu w Sądzie, grożąc, że w przeciwnym razie opuści sale. Prokurator Sieroszewski sprzeciwia się wezwaniu lekarza, wskazując na brak odpowiednich przepisów proceduralnych. Olpiński po porozumieniu się z obrońcą wzywa telefonicznie lekarza, by był w pogotowiu.

Sad, biorąc pod uwagę zły stan zdrowia oskarżonego, pozwolił mu na udzielanie wyjaśnień siedząco.

Olpiński zeznaje między innemi, że według swego zdania spełnił on swój obowiązek obywatelski. Oświadcza, że p. Przewłocki zwrócił się do niego za pośrednictwem hr. Obersdorfa o przeprowadzenie kampanji przeciw kartelowi drożdżowemu. Przedstawił świadkowi, że krzywda mu się dzieje, gdyż Ministerstwo Skarbu nie udzieliło mu koncesji na drożdżownie. Powołał się przytem na rozmowe z b. ministerm Czechowiczem i twierdził, że w Zakopanem dowiedział się, iż dyrektor kartelu, Ringel, miał mówić, że Olpiński chętnie przyjałby od kartelu pieniądze za zaprzestanie propagandowej akcji. Olpiński zagroził oddaniem sprawy prokuratorowi. W jakiś czas potem udał się do Naczelnej Izby Kontroli. Na pytanie obrony, oświadcza, że za przeprowadzenie kampanji przeciw kartelowi Przewłocki ofiarowywał mu 50.000 zł.

W dalszym ciagu swych zeznań Olpiński twierdzi, że działał tylko przeciw kartelowi, a nie przeciw Wiceministrowi skarbu.

Po przerwie obrona odczytuje oświadczenie lekarza Pogotowia, wezwanego na życzenie Olpińskiego. Lekarz zaleca Olpińskiemu udanie się do domu. Prokurator zgadza się na to. Sad zwalnia oskarżonego od obowiązku przebywania na sali, jednak Olpiński na sali pozostaje.

Nastepnie przesłuchano świadka dyrektora departamentu N. I. K. Dębskiego, który stwierdza, że N. I. K. stała na stanowisku, że nie jest kompetentna do rozpatrywania sprawy i oddała wszystkie dokumenty Prezesowi Rady Ministrów. Pod koniec rozprawy zeznawali Wicemin. Jastrzębski, szef wydziału N. I. K. Kowalewski, J. Leski oraz St. Żyrański, poczem Sąd rozprawę odroczył do jutra.

Zmniejszenie racyj chleba w ZSSR.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 grudnia. (G) Donoszą z Rygi: Pomimo ostrych represyj dostawy zboża na Ukrainie ustały zupełnie. Charakterystycznym objawem sytuacji aprowizacyjnej w ZSSR. jest dalsze zmniejszenie racyj chlebowych wszystkim kategorjom pracowników o 100 gramów dziennie. W razie dalszego niepowodzenia dostaw zbożowych, władze sowieckie zamierzają dalej zniżać racje.

Druga bomba wybuchła w Łodzi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 grudnia. (G) Z Łodzi donoszą: Wczoraj wieczorem w pobliżu koszar artylerji rozległa się silna detonacja.

Okazało się, iż pyrotechnik wojskowy, chcąc zbadać siłę prężności bomby, znalezionej, jak o tem donosiliśmy, w Magistracie, spowodował jej wybuch.

—o—

wie i ich duma poniekąd, ponieważ doszli do tego długą i ciężką pracą... Profesor blisko ćwierć wieku już prowadził swe biuro inżynierskie, początkowo w St. Gallen, potem w Zurychu na Thorgasse, gdzie też bywałem nieraz. Tam załatwiało się interesy doraźne. Sprawy zasadnicze omawiało się zawsze na Dolderze; oczywiście, o ile się tam wogóle było przyjmowanym. Bowiem był to przywilej zaszczytny.

We mnie, jak wspomniałem już, widziano w rodzinie Narutowiczów od pierwszej chwili przedewszystkiem człowieka z Wilna. I to otworzyło mi ich dom i serca. Widziano we mnie źródło wieści z tych stron świata, ku którym myśli Męża i Żony w równym stopniu wciąż zwracały się z nietajoną tęsknotą. Śp. Narutowiczowie byli oboje zaklimatyzowani doskonale w Szwajcarji, a jednak nie wahałbym się rzec, że cierpieli na widoczną nostalgię. Nostalgja zaś. to nie tęsknota za Ojczyzną wogóle... To żywiołowy brak tej jej cząstki właśnie, z którą zrosły się oczy zamłodu, która była pierwszem tłem życia... To też wszystkie wspomnienia i wszystkie ukochania śp. Narutowiczów wyrywały się spośród krajobrazów alpejskich „do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych“ i unosiły się nad ziemią litewską w szerokiem pojęciu — więc pomiędzy Mińskiem, Wilnem, Kownem. Wszędzie tam mieli swoich bliskich i wciąż nasłuchiwali od nich wieści.

Ja tych wieści dostarczyć mogłem istotnie sporo, mieszkając bowiem w Wilnie, często jeździłem po kraju: bywałem i w Mińsku, i w Grodnie i na Polesiu i na Litwie właściwej i wszędzie wielu znałem ludzi. Rozmowa o tych ludziach i o tych kątach dalekich, zapadłych — to był niewyczerpany temat gawęd w przemiłym saloniku „państwa profesorostwa“, z iście szwajcarską urządzonym prostotą gdzie jednak na pierwszem miejscu na ścianie wisiała fotografja, przedstawiająca stary dwór, rodzimą siedzibę Narutowiczów od wieków i powóz we wspaniałą zaprzęgnięty czwórkę, stojący przed staropolskim gankiem. Z jakąż miłością pokazywał mi i tłómaczył obrazek ów po raz pierwszy śp. Prezydent. I począł opowiadać o krewnych swoich tam na wsi pod Telszami i o najbliższych sąsiadach. Był to wówczas z krwi i kości ziemianin polski przedewszystkiem...

W domu pp. Narutowiczów było ogromnie miło, ale nie wesoło... Przyczynę tego stanowiło dające się już spostrzec niezdrowie pani Narutowiczowej. W ciągu dłuższego czasu w niejasnych wyrażające się dolegliwościach, cierpienie jej w dwa lata potem wyklarowało się jako choroba nieuleczalna, straszna, i wkrótce spowodowało katastrofę. W czasach, o których piszę, pani profesorowa sprawiała tylko wrażenie zamyślonej nad czemś i smutnej. A jednak lubiła się śmiać czasem. Do dziś pamiętam jakąś anegdotkę wileńską, którą przywiozłem, a którą przypominała mi potem wielokrotnie, zawsze rozweselając się na chwilę. Wypogadzała się też zwykle, mówiąc o stronach rodzinnych, w których, jeśli mnie pamięć nie myli — nie była od zamążpójścia.

Poznali się w Szwajcarji i pobrali około 1901 roku. Starszy ich syn, ukochany i przemiły chłopiec, miał, gdym przyjechał do Szwajcarji, lat piętnaście i chodził do gimnazjum w Zurychu. Już wówczas zdradzał wybitne zdolności muzyczne. Mam jednakże wrażenie z rozmów z profesorem, iż ten marzył dla syna o karjerze rolniczej.

Śp. prof. Narutowicz dużo i systematycznie pracował. Nie jak Polak... jak Szwajcar. I tylko temu zawdzięczał, iż wybił się tak bardzo, iż wyrywały go sobie, jako specjalistę od robót wodnych: Szwajcarja, Austrja, Niemcy, Włochy, Hiszpanja, Portugalja... Śp. Narutowicza znała cała Europa. Swych uczniów z Politechniki zurychskiej miał we wszystkich krajach, był już od kilku lat dziekanem wydziału inżynierji i, co ważniejsza, — mimo że Polak, prezesem Międzynarodowej Komisji Regulacji Renu. Było to stanowisko bardzo wysokie i świadczyło, jak wyjątkowem powodzeniem cieszył się Narutowicz śród obcych. Z nienawiścią ludzką spotkał się dopiero śród swoich...

Gdym już w charakterze radcy poselstwa przedstawiał się śp. Narutowiczowi, jako ministrowi spraw zagranicznych, w październiku 1922 roku, powitał mnie prosto z mostu charakterystycznym wykrzyknikiem: „I powiedz mi pan, jak stary przyjaciel, pocom ja wlazł w to wszystko?!“ W słowach tych ileż było już rozczarowania... Ale w roku 1916 dusza pierwszego Prezydenta płonęła jeszcze całą wiarą i żądzą czynu. Miał w sobie niespożyte siły. Liczył, rysował, prowadził mnóstwo rozmów, wymagających niemało skupienia, często odbywał dalekie podróże zawodowe, brał udział w konferencjach specjalnych w Bernie, wciąż powoływany tam przez rząd szwajcarski, dużo czytał, pozatem co rano jeździł konno, a kiedy tylko mógł — polował... Jeszcze zostawało w człowieku tym mnóstwo energji niespożytej; podczas wojny udzielał jej niemało sprawom publicznym. Pilnie bardzo opiekował się między innemi ówczesnem polskiem biurem prasowem w Rapperswyllu, szczerze kochany przez pracujących tam pp. Stanisławostwa Zielińskich, Izę Kulczycką i Władysława Neumana, późniejszego naszego charge d'affaires w Estonji.

Śp. Narutowicz pojęciowo stał blisko tego, co zwano w drugiej połowie wojny „aktywizmem“. Rozumiał go

Uroczyste posiedzenie Senatu w 10-tą rocznicę istnienia tej Izby.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 grudnia. (Sch) Dzisiejsze posiedzenie Senatu z okazji dziesięciolecia istnienia tej Izby, nosiło charakter bardzo uroczysty. Przy podjum prezydjum Senatu na tle sztandarów państwowych widniały: cyfra rzymska X. i Orzeł Biały. Na posiedzenie to przybyli wszyscy członkowie Rządu z p. Premjerem Prystorem na czele, Marszałek Sejmu dr. Świtalski, prezes NIK. dr. Krzemieński oraz szereg posłów. Salę zupełnie wypełnili senatorowie; na galerjach znajdowało się bardzo dużo publiczności.

Marsz. Raczkiewicz o roli Senatu.

P. Marsz. Raczkiewicz po załatwieniu formalności związanych z pierwszem posiedzeniem sesji Senatu, wygłosił obszerne przemówienie, poświęcone historji Senatu odrodzonej Rzeczypospolitej oraz roli, jaką powinien on spełniać w organiźmie państwowym jako jedno z ciał ustawodawczych.

Przedstawiwszy dzieje Senatu od pierwszego jego posiedzenia w dniu 28 listopada 1922 r., przypomniał Marszałek Raczkiewicz, że Senat uchwalił dotychczas 318 ustaw. Ogółem w ciągu 10 lat na 227 posiedzeniach załatwiono 911 projektów ustawodawczych, z których 173 zwrócono Sejmowi dla dokonania zmian, 7 odrzucono a pozostałe ustawy uchwalono w brzmieniu ustalonem przez Sejm. Dnia 31 lipca 1926 uchwalił Senat zmianę konstytucji. Prócz pracy ustawodawczej, Senat 4-krotnie w okresie wyboru Prezydenta brał udział w wyborach wraz z Sejmem w Zgromadzeniu Narodowem.

Obecny Senat — mówił p. Marszałek — ma za sobą dużo pożytecznej pracy, wykazał znaczną żywotność i wpływał w dużej mierze na ustawodawstwo. Jego konstytucyjne ujęcie wymaga jednak gruntownego przemyślenia. Należy stwierdzić, czy zasada tej instytucji odpowiada potrzebom obecnego Państwa. Przed Senatem Rzeczypospolitej stoją obok ustawodawstwa inne wielkie zadania, te obowiązki, które spoczywają na wszystkich organach Państwa: obowiązek stania na straży dobra Rzplitej, zrozumienia zagadnień państwowych i utrwalenia zrozumienia spraw państwowych w szerokich kołach społeczeństwa. W tej roli niema rywalizacji organów państwowych.

Senat odegrał w dziejach naszych wielką rolę, jego to w wielkiej mierze zasługą była Unja Lubelska — brak natomiast w tych czasach działalności Senatu jako czynnika łagodzącego konflikty instytucyj państwowych.

Dziś podobnie jak w okresie poprzedzającym Konstytucję 3 maja trzeba utrwalić silną władzę państwową.

Mowa p. Marszałka Raczkiewicza nagrodzona była długotrwałemi oklaskami w całej Izbie.

Walka z przemytnikami.

Przemyśl. Małopolska Straż graniczna zakwestjonowała w ciągu miesiąca listopada towary przemycane do Polski przez granicę rumuńską i czesko-słowacką ogólnej wartości 315.166 zł. Wśród przemyconych towarów największe pozycje stanowiły tytoń, papierosy, sacharyna, rum, wódka itd. W tym samym czasie zakwestjonowano nieostemplowane rachunki na sumę 412.000 zł. Przytrzymano 120 osób za nielegalne przekroczenie granicy, oraz aresztowano 4 przestępców kryminalnych. (PAT)

Premjer Prystor o sytuacji gospodarczej.

Ceny produktów przemysłu muszą być obniżone.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 grudnia. (Sz) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu p. premjer Prystor wygłosił przemówienie, poświęcone zobrazowaniu sytuacji ekonomicznej i przedstawieniu środków zaradczych, jakie stosuje Rząd celem przetrwania kryzysu.

Mowa p. Premjera, wysłuchana z wielkiem zainteresowaniem przez całą Izbę, oparta była na jednym motywie, streszczającym się w sposób następujący:

Cztery lata kryzysu spowodowały, iż poziom cen rolniczych w sposób bardzo znaczny obniżył się. Ponieważ Polska jest krajem rolniczym i ponieważ należy przypuszczać, że ceny obecne produktów rolniczych pozostaną na tym poziomie, musimy przystosować do tego poziomu wszystkie inne czynniki naszego życia gospodarczego. Ceny produktów przemysłu, szczególnie przemysłu skartelizowanego, są dzisiaj jeszcze zbyt wysokie, a czasami nawet wyższe od poziomu z roku 1928. Ceny te muszą być obniżone do poziomu cen produkcji rolniczej. Na to niema żadnej rady. W tym kierunku zmierzają wysiłki Rządu, który ze swej strony w dziedzinach bezpośrednio mu podległych wykonywa ten program, dostosowując wszystko do obecnych możliwości.

* * *

Od trzech lat — mówił Premjer — walczymy z trudnościami ekonomicznemi. Wraz z całym światem wkraczamy w czwarty rok kryzysu. Dotychczas wszelkie próby akcji światowej przeciwdziałania postępowi kryzysu nie dały rezultatu. Być może, że dopiero zapowiedziana ogólno światowa konferencja w Londynie wypracuje jakiś konkretny plan współdziałania państw dla zwalczania piętrzących się wszędzie trudności.

W czasie gdy kraje bogatsze są świadkami marszów głodnych i mają miljony bezrobotnych, Polska nie może zostać oazą szczęśliwości i dobrobytu. Sytuacja nasza nie jest gorsza, niż w jakimkolwiek innym kraju, przeciwnie, mogę stwierdzić, że pod pewnemi względami jest nawet lepsza, bo zdołaliśmy uchronić nasz aparat ekonomiczny przed dezorganizacją i zapewnić sobie możność dalszej pracy nad stopniową poprawą sytuacji. Dla wielu z panów może się wydać zdawkowym truizmem, że Rząd od trzech lat pilnuje z całą bezwzględnością waluty i równowagi budżetu. Ten moment jest nader istotny dla charakterystyki naszej sytuacji.

Choć niejednemu warsztatowi pracy jest obecnie ciężko, to jednak można związać koniec z końcem i pracować bez niespodzianek. Nie znajdujemy się w sytuacji, któraby wskazywała na konieczność wprowadzenia ograniczeń dewizowych. Nie ulega wątpliwości że obecną chwilę przesilenia w Polsce cechuje duży spokój wewnętrzny. Spokój ten znajduje wyraz w niepoddawaniu się społeczeństwa nastrojom panikarskim i w zaufaniu obywateli do Państwa.

Polska nie wpłaciła wczoraj grudniowej raty długu wobec U. S. A.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 grudnia. (Sch) W ciągu całego dnia dzisiejszego warszawskie sfery finansowe interesowały się specjalnie sprawą przypadającej w dniu dzisiejszym płatności polskiej w stosunku do Stanów Zjednoczonych A. P.

Agencja „Iskra" zwróciła się późnym wieczorem do poinformowanych czynników z prośbą o wyjaśnienie, jak należy w obecnej chwili ujmować to zagadnienie. Na zapytanie przedstawiciela Agencji udzielono mu następujących informacyj:

W swej drugiej zkolei nocie, wręczonej w dniu 9 grudnia rządowi Stanów Zj. Rząd polski stwierdził, że przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości stanowisko rządu Stanów Zj. o możliwości zasadniczej rewizji układu konsolidacyjnego z r. 1924, oraz zwrócił się ponownie o odroczenie płatności raty, przypadającej na dzień 15 grudnia, aż do chwili rozpatrzenia całokształtu sprawy. Nota ta zawierała obszerne i znane już opinji publicznej umotywowanie tego stanowiska. Jednakże do wieczora dnia 15-go bm. Rząd polski nie otrzymał oficjalnej odpowiedzi Stanów Zj. na tę swoją propozycję odroczenia płatności, której termin w dniu tym upływa.

Jak informują Agencję „Iskra", do czasu nadejścia odpowiedzi na notę z dnia 9 grudnia, nie należy przewidywać decyzji Rządu polskiego.

* * *

Należy zaznaczyć, że wczoraj Rząd polski otrzymał z Waszyngtonu jedynie raport nieoficjalny ambasadora Filipowicza, zawierający sprawozdanie z sytuacji w Stanach Zj. i w rządzie waszyngtońskim w związku z kwestją spłaty długów.

* * *

Ze swej strony musimy dodać, że 15 bm. Rząd polski nie wpłacił przypadającej na 15 bm. raty długu wobec Stanów Zj. Temsamem, ponieważ 15 bm. upływał termin, sprawa ta została przesądzona.

---

w ten sposób, iż licytację in plus w naszej sprawie rządów europejskich należy koniecznie przyśpieszyć. Nie mógł natomiast nigdy pojąć, dlaczego dwa działające wówczas polskie polityczne obozy, spełniające oba rolę podobną, każdy po innej tylko stronie i reasekurując interesy nasze na wszelką możliwą przyszłość, nie umieją się porozumieć między sobą w cichości dla dobra jednej, w równej mierze niewątpliwie ukochanej Sprawy. Z ust śp. Prezydenta nie słyszałem w Szwajcarji w tych najgorętszych czasach nigdy słów potępienia w stosunku do działaczów z Lozanny, jeśli szło o ich punkt widzenia i ideję. Wojny tylko ze swymi, prowadzonej przez nich, nie pochwalał.

Śp. Narutowicz miał wielki mir w sferach naukowych i inżynierskich Niemiec i duże tam stosunki. Podczas wojny czynione były niesłychane wysiłki, by zdobyć go dla państw centralnych. Pozostał neutralnym, do czego obywatelstwo szwajcarskie dopomagało mu niezmiernie. Znajomości z Niemcami wyzyskiwał w jednym tylko kierunku: by im przypominać przy każdej sposobności, że ignorować sprawy polskiej nie mogą, że to jest sprawa wielka i rozstrzygnięta być musi. Wiem, że wywody profesora w świetnej ujęte niemczyźnie (tak samo świetnie władał pięcioma językami) duże robiły wrażenie i powtarzane były bardzo wysoko. Śp. Narutowicz miał wogóle dar przekonywania cudzoziemców. Wtedy to może zaczęło się w nim budzić zamiłowanie do polityki, jako zawodu, któremu kiedyś oddać miał koniec swego pięknego życia.

Ileż razy do dnia, gdy łkając, odczytywałem telegram o jego zabójstwie, zapytywałem sam siebie, czemu człowiek ten stał się w historji naszej postacią tragiczną, zamiast wkroczyć do niej i pozostać na wieki, jako rzecznik wielkiego zbiorowego czynu, do czego wychowany w zasadach idealnej demokracji Zachodu, miał niewątpliwie wszystkie dane...

I sądzę, że było jedno, co między nim i tłumem bałamuconym Polski wykopywało przepaść: to różnica kulturalno-politycznego poziomu. Nie z Azji przybył do nas, ani z Rosji, lecz ze Szwajcarji... Na jej tle widzę też go zawsze. Najczęściej w wyobraźni mej cichym wieczorem, otoczony rodziną, siedzi na przyzbie swej willi na Dolderze. Tam, het daleko w dole, liljową smugą zapada zwolna w mrok Zurychskie jezioro, a nad śnieżnymi szczytami Alp jedna za drugą zapalają się gwiazdy. Pachnie skoszone siano, szumi pobliski las, mówić się nie chce. Jest nieskończenie pięknie. Ale od tego piękna wyrywają się myśli do Polski. Tak wyrywały się i jego myśli i dusza... Ażeś Go przytuliła ziemio nasza.

—o—

Dziś posiedzenie Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 grudnia. (Sch) W piątek, 16 bm., o godzinie 4 po południu odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Posiedzenie to zapowiada się bardzo ciekawie.

W kuluarach sejmowych przypuszczają, że z okazji dziesiątej rocznicy zamordowania Prezydenta Rzplitej śp. G. Narutowicza, wygłosi przemówienie p. Marszałek Sejmu Świtalski. Pozatem na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisji skarbowej o projekcie ustawy o konwersji kredytów długoterminowych. Punkt ten wywoła zapewne dłuższą dyskusję, w której niewątpliwie zabierze głos Minister Skarbu prof. Zawadzki. Również zapowiadają swe wystąpienia przedstawiciele klubów opozycyjnych.

Prawdopodobnie będzie to ostatnie posiedzenie Sejmu przed feriami świątecznemi. Przed świętami zwołane będzie jeszcze jedno posiedzenie Senatu dla załatwienia ustawy o konwersji kredytów długoterminowych.

Po jutrzejszem posiedzeniu Sejmu odbędzie się posiedzenie plenarne klubu BBWR.

Lombard zawiesza wypłaty.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 grudnia. (G) W piątek 16 bm. na wokandzie Sądu okręgowego znajdzie się sensacyjna sprawa wstrzymania wypłat przez Warszawskie Towarzystwo Zastawnicze mieszczące się przy placu Napoleona. Wierzytelności Towarzystwa wynoszą około 2,5 miljonów złotych.

Trzy wyroki śmierci w Łucku.

Łuck. 14 b. m. w sądzie okręg. w Łucku odbyła się rozprawa doraźna przeciw Tacjannie Bojarczuk, lat 22, Wsiewołodowi Makarczukowi, lat 21, Adrjanowi Mielniczukowi lat 20, oraz Janowi Makarczukowi lat 20, oraz zamordowanie w celach zysku w dniu 6 listopada ojca Bojarczukówny Matwieja Bojarczuka. Sąd skazał pierwszych 3 oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie, sprawę zaś czwartego oskarżonego przekazał na drogę postępowania zwykłego.

—o—

Tragiczny koniec wyprawy po drzewo.

Borysław. 14 grudnia. Roman Szukowicz, 27-letni bezrobotny z Borysławia udał się w towarzyswie znajomych do lasów państwowych w celu kradzieży drzewa. Drzewo podcięte przez Szukowicza spadając, odłamało z sąsiedniego drzewa konar, który zmiażdżył Szukowiczowi czaszkę, zabijając go na miejscu.

Daj skrzydła swym listom, korzystaj z poczty lotniczej!

Demonstracja floty angielskiej w Zatoce Perskiej.

Marsylja, 15 grudnia. Według wiadomości z Bombaju odpłynęły stamtąd 3 krążowniki angielskie do zatoki Perskiej. Fakt ten jest żywo komentowany przez koła perskie ze względu na angielsko-perski zatarg o koncesje naftowe. (PAT)

Londyn, 15 grudnia. Podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagr. Eden złożył w Izbie Gmin oświadczenie, że ze względu na treść odpowiedzi rządu perskiego, rząd Wielkiej Brytanji postanowił przekazać całą sprawę Lidze Narodów na podstawie art. 15 paktu. (PAT)

Londyn, 15 grudnia. Poseł perski w Szwajcarji otrzymał polecenie swego rządu odwołania się do Ligi Narodów w sprawie zatargu z Wielką Brytanją. (PAT)

Półtora miljarda marek niemieckich na walkę z bezrobociem.

Berlin, 15 grudnia. Gabinet Rzeszy na posiedzeniu w dniu 14 b. m. uchwalił przeznaczyć na cele walki z bezrobociem półtora miljarda marek.

Sprawozdanie min. Neuratha o obradach genewskich zostało jednomyślnie zaaprobowane.

Gabinet przyjął wniosek komisji budżetowej Reichstagu, domagający się uchylenia dekretu Prezydenta Rzeszy, wprowadzającego redukcję płac robotniczych z dniem 31 grudnia r. b.

* * *

Berlin, 15 grudnia. Prasa zapowiada zaktywizowanie polityki kolonizacyjnej rządu Rzeszy przez kanclerza Schleichera. Obecnie projektowane jest utworzenie komisji osadniczej pod przewodnictwem kanclerza. (PAT)

—o—

Szkolne zadania konkursowe o walce z gruźlicą.

W Związku z akcją Dni Przeciwgruźliczych, Kurator lwowski p. Gadomski na wniosek Komitetu miejskiego zarządził w lwowskich szkołach napisanie konkursowego zadania na jeden z tematów o walce z gruźlicą. Uczniom podano 9 różnych tematów. Według zarządzenia zadanie ma napisać cała młodzież począwszy od 6-ej klasy szkół powszechnych. Wypracowanie będzie poprzedzone pogadanką przeprowadzoną przez lekarza szkolnego lub hygienistkę. Lekarz dostarczy młodzieży odpowiednich broszurek propagandowych.

Wypracowania powyższe oceni Komisja, złożona z lekarza szkolnego i z wyznaczonego przez Dyrekcję nauczyciela, wybierając: najlepsze zadania w klasie i najlepsze zadania w danej szkole. Najlepsze zadanie w klasie winno być wyróżnione n. p. dyplomem pochwalnym lub nagrodą, wyznaczoną przez Koło Rodzicielskie, które należałoby zainteresować tą akcją. Wypracowanie pisemne, które uzyska ocenę jako najlepsze w szkole, należy przesłać najpóźniej do dnia 22-go stycznia 1933 r. do Miejskiego Wydziału Zdrowia, gdzie zależnie od uznania specjalnej Komisji, najlepsze zadania będą wynagradzane nagrodami. Niezależnie od przyznania nagrody, niektóre prace będą ogłoszone drukiem. Pożądane jest, aby młodzież zamożniejsza, biorąca udział w konkursie, zaopatrywała swoje wypracowania w znaczki przeciwgruźlicze.

Jak komentują w Anglji i Niemczech upadek gabinetu Herriota.

Londyn, 15 grudnia. Dymisja Herriota wywołała w kołach politycznych Londynu, które atakowały stanowisko rządu brytyjskiego w kwestji długów, nieukrywaną satysfakcję. Dał dziś temu wyraz Churchill w Izbie Gmin. W kołach rządowych natomiast dymisja Herriota wywołała przygnębienie.

* * *

Berlin, 15 grudnia. Prasa niemiecka komentując upadek gabinetu Herriota, twierdzi, że uchwała, powzięta przez Izbę deputowanych w sprawie odmowy płatności raty grudniowej, jest zapoczątkowaniem konfliktu między Francją a Ameryką.

Dzienniki prawicowe twierdzą, że wydarzenia paryskie zmieniły do gruntu układ stosunków między dawnymi sojusznikami.

Prasa hugenbergowska wskazuje, że bezpośrednim następstwem obecnego wystąpienia Francji będzie nieratyfikowanie umowy lozańskiej. Niemcy, posługujące się temi samemi argumentami, co Francja, będą mogły również odrzucić wszelkie pretensje płatnicze. (PAT)

* * *

Wiedeń, 15 grudnia. Upadek gabinetu Herriota wywołał w Wiedniu duże wrażenie. Wiedeńskie koła parlamentarne sądzą, że układ lozański w sprawie pożyczki dla Francji był osobistem dziełem Herriota. Ustąpienie jego czyni ratyfikację układu lozańskiego przez Francję i Anglję więcej niż wątpliwą.

Wątpliwe jest też, czy następca Herriota będzie kontynuował politykę jego wobec Austrji i czy w chwili obecnej znajdzie się w parlamencie francuskim większość dla uchwalenia pożyczki dla Austrji. W razie zachwiania się protokołu lozańskiego odpadną, zdaniem kół parlamentarnych, obowiązki finansowe i polityczne Austrji, skutkiem czego zostanie wytworzona zupełnie nowa sytuacja polityczna. (PAT)

Nowy gabinet Herriota?

Paryż, 15 grudnia. Prezydent Lebrun wszczął rozmowy mające na celu jak najszybsze rozwiązanie przesilenia gabinetowego. Wszyscy politycy, z którymi dotychczas konferował, wypowiedzieli się za ponownem powierzeniem misji tworzenia gabinetu Herriotowi, uznając zgodnie, że ostatnie głosowanie w parlamencie nie było potępieniem polityki premjera, lecz tylko wyrazem nieustępliwości wobec Stanów Zjednoczonych.

Z drugiej jednak strony wskazują na to, iż jeszcze w sobotę Herriot oświadczył, że nie przyjmie żadnej teki w gabinecie, który nie podzieli jego stanowiska w sprawie długów. Na stanowisko nowego premjera wymieniani są m. in.: Chautemps, Caillaux, De Monzie, Daladier oraz Steeg.

W. Brytanja i Włochy płacą grudniową ratę długów.

Londyn, 15 grudnia. W środę rozpoczęła się w Izbie gmin debata w sprawie długów międzypaństwowych. Chamberlain podkreślił, że W. Brytanja stale i konsekwentnie żądała ogólnego skreślenia długów wojennych i odszkodowań. Mimo to, oświadczył mówca, nie może być o tem mowy, by W. Brytanja nie wywiązała się ze swych zobowiązań. Rata długu zostanie spłacona, choć powiększy to deficyt budżetowy Wielkiej Brytanji.

Londyn, 15 grudnia. W zakończeniu swego przemówienia w Izbie Gmin podniósł Chamberlain, że w razie zredukowania długów przez Amerykę, dłużnicy Wielkiej Brytanji będą upoważnieni do nawiązania z nią rokowań celem wyjaśnienia w jakim stopniu Wielka Brytanja byłaby skłonna zmniejszyć ich zobowiązania. (PAT)

Rzym, 15 grudnia. Zgodnie z uchwałami Wielkiej Rady Faszystowskiej, z dn. 5 bm. rząd włoski wydał 14 bm. dyspozycję w sprawie spłaty rządowi Stanów Zj. sumy 1,245.437 dolarów, stanowiącej ratę grudniową włoskiego długu wojennego wobec Stanów Zjednoczonych. (PAT)

BELGJA NIE ZAPŁACI.

Waszyngton, 15 grudnia. Ambasador Belgji odbył ze Stimsonem konferencję, podczas której wręczył mu notę zawiadamiającą, że Belgja nie będzie mogła dokonać zapłaty raty długu przypadającej 15 b. m. (PAT)

Demonstracyjna uchwała sejmu Prus.

Berlin, 15 grudnia. Sejm pruski, który zebrał się w środę na krótką sesję, uchwalił demonstracyjny wniosek socjal-demokratyczny, domagający się niezwłocznego restytuowania praw gabinetu Brauna. Za wnioskiem wypowiedziało się 148 posłów centrum, socjalistów i partji państwowej, przeciw wnioskowi niem.-narodowi. Komuniści wstrzymali się od głosowania, zaś narodowi socjaliści byli podczas głosowania nieobecni. (PAT)

Berlin, 15 grudnia. Wielką sensację w kołach politycznych wywołała wiadomość o rozpoczęciu przez narodowych socjalistów rokowań z niemiecko-narodowymi w sprawie utworzenia nowego rządu pruskiego. Narodowi socjaliści zapewnić mieli niemiecko narodowym objęcie jednej z teki w rządzie pruskim. (PAT)

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Wielkie włamanie mieszkaniowe.

Lwów. 15 grudnia.

Wczoraj wieczorem do mieszkania Jakóba Laua przy ul. Starozakonnej 5 włamali się nieznani jacyś złodzieje. Ukradli oni gotówkę w wysokości ponad 3000 zł., pozatem wiele papierów wartościowych i książeczkę Kasy Oszczędności. Policja wdrożyła w tej sprawie energiczne dochodzenia.

Z komisyj sejmowych.

USTAWA O OBNIŻENIU OPROCENTOWANIA.

Warszawa, 15 grudnia. Przez cały dzień 14 bm. obradowała sejmowa komisja skarbowa nad projektem usta wy o obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresu umorzenia wierzytelności długoterminowych. Referował projekt poseł Czernichowski (BBWR).

W dyskusji zabrał głos Minister Skarbu Zawadzki, który zaznaczył, że najważniejszym motywem projektu jest nieubłagana konieczność gospodarcza. Mówca zaznaczył, że uważa sprawę za bardzo pilną.

Wywiązała się obszerna dyskusja, w wyniku której poprawki referenta zostały przyjęte, zaś trzy poprawki, zgłoszone przez opozycję, odrzucone.

DYSKUSJA NAD USTROJEM GMINY.

Warszawa, 15 grudnia. Na środowem posiedzeniu komisji administracyjnej Sejmu dokonano przydziału referatów. Dłuższą dyskusję wywołała kwestja ustroju przyszłej gminy.

Przeciwko projektowi rządowemu wypowiadali się mówcy z Klubu Nar.

W odpowiedzi na argumenty opozycji o zkomej przewadze gminy jednowioskowej, mówcy BBWR wykazali jej słabość ekonomiczną i niezdolność do wypełniania zadań.

Referent wniosku wicemarsz. Polakiewicz wskazał, że wedle projektu rządowego gminy zbiorowe będą mogły być wprowadzone dopiero po wysłuchaniu opinji dotychczasowych rad gminnych.

Wicemin. Korsak wskazał na konieczność powiększenia obszaru gminy wiejskiej, uznawaną przez wszystkich teoretyków i praktyków, niezależnie od ich przekonań politycznych. Mówca twierdzi, że dla dobra Państwa projektowana ustawa jest konieczna.

W głosowaniu przyjęto poprawki referenta oraz posłów Sommersteina i Markowicza.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się w piątek popołudniu. (PAT)

Jutrzejszy proces o napad w Gródku Jagiel.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym został złożony w tutejszym sądzie doraźnym akt oskarżenia przeciw ujętym sprawcom napadu w Gródku Jagiellońskim: Biłasowi, Danyłyszynowi, Żurakowskiemu i Kosakowi. Dzisiaj akt oskarżenia został im doręczony. Dwaj z pośród oskarżonych, Biłas i Daniłyszyn, oskarżeni są dodatkowo o zamordowanie śp. Tadeusza Hołówki w Truskawcu. Obaj przyznali się wobec władz sądowych do swej zbrodni. Oni dwaj właśnie byli tymi z pośród „piątki" wykonującej zamach na śp. Hołówkę. Zeznali również, że jednym z ich wspólników był portjer zakładu SS. Bazyljanek, Bunij. Część śledztwa sądowego, dotyczącą zamordowania śp. Tadeusza Hołówki przeprowadził sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, który przebywa we Lwowie.

W dniu wczorajszym doręczono oskarżonym akt oskarżenia, obejmujący 13 stron pisma maszynowego.

SPRAWCY NAPADU.

Oskarżony Dmytro Danyłyszyn. liczy lat 24, urodził się w Truskawcu, gdzie jest przynależny i zamieszkały, religji grecko-kat., stanu wolnego, czeladnik szewski, ma ukończone 3 klasy szkoły powszechnej.

Drugi oskarżony Wasyl Biłas ma ukończonych lat 21. urodzony w Truskawcu, religji gr.-kat., stanu wolnego. subjekt handlowy, ukończył 7 klas szkoły powszechnej.

Trzeci oskarżony Marjan Żurakowski, ma lat 27, urodzony w Stanisławowie, zamieszkały w Pasiecznej, religji gr.-kat. kupiec, ukończył 7 klas gimnaz.

Ostatni oskarżony Zenon Kossak lat 25, urodzony w Drohobyczu i tam zamieszkały, religji gr.-kat., były statysta Teatru miejskiego we Lwowie. Obaj należeli do O. U. N.

Danyłyszyn i Biłas po wykonaniu zamachu na pocztę w Gródku rzucili się do ucieczki w kierunku południowym. Posterunkowy Sługocki i przed. Kojat tuż przed budynkiem stacyjnym w Glinnej Nawarii przystąpili do legitymowania dwóch osobników, którzy błyskawicznym ruchem strzelili do policjantów i zbiegli. Dalszy pościg — o którym swego czasu donosiliśmy — prowadził przez Czerkasy na Mikołajów nad Dniestrem. W czasie tego pościgu zamachowcy w Rozwadowie je szcze strzelali do kilku osób, jednakże wszystkie strzały chybiły. Pościg stawał się z każdą chwilą zywszy, pierścień ścigających zamknął się koło miejscowości Weryń, gdzie jak wspomnieliśmy zamachowcy strzelali do Andruchowa i ranili go ciężko. Tu zamachowcy zostali ujęci a następnie przewiezieni do Lwowa.

Władze bezpieczeństwa i władze sądowe poczyniły ogromne wysiłki, aby jak najdokładniej ustalić przebieg i tło napadu na pocztę w Gródku Jag. — należycie go oświetlić i doprowadzić do rozprawy sądowej.

KONSPIRACYJNE ZEBRANIE W BUDYNKU POLITECHNIKI.

Główne zebranie zamachowców, przygotowujących napad na poczte w Gródku odbyło się w pewnej części gmachu Politechniki lwowskiej. Niewątpliwie rozprawa doraźna ujawni bliższe szczegóły przygotowań, oraz ustali ilość osób, które brały udział w zamachu, przyczem należy liczyć się z udziałem kilkunastu osób. Niewątpliwie też rozprawa doraźna ujawni wszystkie etapy drogi kolejowej i pieszej, jaką zamachowcy odbyli w drodze do Gródka i podczas ucieczki po zamachu.

Jeden z oskarżonych z pośród zamachowców, którzy mieli zasłonięte maskami twarze, miał specjalnie przygotowany worek na zrabowane pieniądze. Pieniądze te po drodze dzielono.

WSPÓŁSPRAWCY ZAMACHU NA Ś. P. HOŁÓWKĘ.

Niektórzy z uczestników zamachu na pocztę w Gródku, brali udział w innych zamachach terrorystycznych, a w szczególności zastrzelili w sierpniu 1931 r. posła ś. p. Tadeusza Hołówkę w Truskawcu. W każdym razie Biłas i Danyłyszyn oraz portjer willi SS. Bazyljanek Bunij okazują się współsprawcami zamachu morderczego na ś. p. Hołówkę.

Jak dochodzenia wykazały, sprawcy napadu szli z początku razem, później jednak zmęczeni ucieczką na przełaj przez pola i wertepy rozbili się na dwie grupy. Dwóch sprawców napadu Wasyl Biłas i Dmytro Danyłyszyn nie mogąc nadążyć silniejszym współtowarzyszom, poczęli coraz więcej zostawać w tyle. W końcu jeden ze sprawców napadu z grupy silniejszych fizycznie, wręczył pozostałym 30 zł. aby kupili sobie bilety na stacji w Glinnej Nawarji i uciekali dalej koleją.

W trakcie dalszej ucieczki o godzinie 21.30 Biłas i Danyłyszyn natknęli się na stacji kolejowej w Glinnej Nawarji na patrol P. P. złożony z przodownika Kojata i posterunkowego Sługockiego, gdy patrol wezwał podejrzanych osobników do wylegitymowania się, ci wyciągnęli rewolwery i otworzywszy ogień, zabili przedownika Kojata, zaś posterunkowego Sługockiego ciężko ranili.

Po dokonanym drugim zamachu Biłas i Danyłyszyn uciekali polami i ścieżkami wzdłuż toru kolejowego, omijając osiedla ludzkie. We wsi Czerkasy zatrzymali się w jednej z chałup przez trzy kwadranse, gdzie posilili się i zmienili przemoczone skarpetki. Odpocząwszy, napastnicy udali się w dalszą drogę. Zostali ujęci przy przeprawie przez Dniestr.

ZNALEZIONE PIENIĄDZE.

W dniu 5 b. m. Michał Romaniszyn i Wasyl Małecki przynieśli do domu teścia swego Tarasa Małeckiego we wsi Porsznej znaleziony w pobliskich krzakach plecak, w którym znajdował się worek z pieniądzmi. Na skutek nalegań Tarasa Małeckiego Romaniszyn zgłosił w dniu 9 b. m. na posterunku policji o znalezieniu pieniędzy i przyniósł je w sumie 900 zł. 72 groszy w bilonie. Jak dochodzenia wykazały, pieniądze te zostały porzucone przez uciekających sprawców napadu.

SCHWYTANIE DALSZYCH SPRAWCÓW.

W toku wszczętych dochodzeń okazało się, że Marjan Żurakowski, zamieszkały w Stanisławowie wyjechał stamtąd w dniu 28 listopada w niewiadomym kierunku. Na skutek roztoczonej nad nim inwigilacji, Żurakowski został wkrótce aresztowany jako trzeci uczestnik napadu na urząd pocztowy.

Czwartego uczestnika napadu Zenona Kossaka aresztowano w Drohobyczu. Jak się okazało Kossak był tym, który w dniu 27 listopada wręczył Danyłyszynowi i Biłasowi pieniądze na podróż do Lwowa oraz polecił im aby udali się do westibułu politechniki i tam oczekiwali na pewnego osobnika, który im wyda dalsze rozkazy.

DEKONSPIRACJA O. U. N. I WIELKIE WRAŻENIE W WARSZAWIE.

Należy podkreślić, że udały pościg za sprawcami zamachu na pocztę w Gródku, zdekonspirował w sposób stanowczy organizację terrorystyczną ukraińskich nacjonalistów i ujawnił szereg faktów i szczegółów innych zbrodni terrorystycznych, których ustalenie natrafiało na bardzo duże trudności.

Wiadomość o pomyślnych wynikach śledztwa, dotarła już wczoraj do warszawskich kół politycznych, które podkreślają zgodnie znaczenie sukcesu lwowskich władz bezpieczeństwa w kierunku wykrycia sprawców morderstwa ś. p. Hołówki. Zarządzony przez wojewodę dr. Rożnieckiego pościg bezpośrednio po zamachu na pocztę w Gródku Jag., wydał już w najbliższych godzinach wyniki. Naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Sochański, kom. policji insp. Kozielewski i naczelnik Urzędu Śledczego p. Petri dołożyli wszelkich starań, aby pościgowi i śledztwu nadać jak najwyższe tempo, a po ujęciu pierwszych sprawców na podstawie uzyskanych materjałów i elementów zbudować szczegóły wykonanych zbrodni i przedstawić dowody. Władze lwowskie wykonały wszystkie te zadania w sposób niezwykle precyzyjny.

AKT OSKARŻENIA NIE OBEJMIE SPRAWY MORDERSTWA Ś. P. HOŁÓWKI.

Akt oskarżenia przeciw zamachowcom z Gródka nie obejmie sprawy morderstwa ś. p. Hołówki, natomiast przewód sądowy wykaże także momenty zbrodni truskawieckiej, kara zaś będzie łączna.

DO ROZPRAWY POWOŁANO PRZESZŁO 50 ŚWIADKÓW.

Do rozprawy przed Sądem doraźnym powołano przeszło 50 świadków. Świadkowie ci składają się przedewszystkiem z urzędników i poszkodowanych podczas napadu na pocztę w Gródku, z funkcjonarjuszy policji, z niektórych osób przebywających jeszcze w więzieniu śledczem we Lwowie itd. Do rozprawy powołano jako biegłych lekarzy i profesora dr. Westfalewicza

dent wydziału prawnego Uniwersytetu lwowskiego.

Wyżej wymienieni oskarżeni wykonali 30 listopada 1932. zamach na pocztę w Gródku Jagiell., — jak wiadomo gęsto strzelali i ranili osoby z personelu pocztowego i klijentów, a wreszcie zrabowali przeszło 3000 zł. gotówki.

Jeden ze sprawców dopomógł nawet pieniądzmi innym oskarżonym, aby mogli odbyć podróż i stawić się na wyznaczone miejsce.

ŚMIERTELNE STRZAŁY W GLINNEJ NAWARJI, — ZABICI, RANNI I POŚCIG AŻ POD DNIESTR.

Danyłyszyn i Biłas oskarżeni są ponadto o zamach na posterunkowych policji w Glinnej Nawarji, w czasie którego posterunkowy Sługocki został ciężko ranny, a przdownik Kojat zabity. Oskarżeni w miejscowości Weryń pod Żydaczowem strzelali do mieszkańca wsi Andruchowa, którego ciężko ranili.

Należy przypomnieć, że oskarżeni w Gródku Jagiel. oddali wielką ilość strzałów rewolwerowych, które raniły kasjera pocztowego Stebleckiego, kasjera skarbowego Dembickiego, księgowego Kochmana, woźnego Klimczaka, magistra praw Grabińskiego, Chaję Zottenberg i Izaaka Wintera. Z powodu strzałów w szyję zmarł poczytljon Kołacz.

W czasie, gdy zamachowcy rozpoczeli odwrót — jak wiadomo, dwóch zamachowców zostało zabitych. Jeden zginął obok drzwi wchodowych z korytarza głównego na korytarz Kasy skarbowej i był nim student Politechniki Bereziński. Drugi zamachowiec dowlókł się do realności, gdzie mieszka adwokat ukr. dr. Bilak i przed drzwiami zmarł. Był t: Staryk,

Opozycja nie zachowuje umiaru

nawet przy rozważaniu budżetu Prezydenta Rzplitej.

Warszawa, 15 grudnia. Na porządku dziennym komisji budżetowej znalazł się 15 bm. budżet Prezydenta Rzeczypospolitej. Sprawozdawca pos. Czuma podniósł, że w obecnym budżecie zmniejszenie wydatków wynosi 91.725 zł. Uposażenie p. Prezydenta po redukcji dokonanej na jego życzenie wynosi 255.000 zł.

W dyskusji zabrał głos poseł Dubois, który krytykował kancelarję cywilną pod względem politycznym odnośnie do dekretów i czyni p. premjera Prystora odpowiedzialnym w tej dziedzinie za działalność p. Prezydenta. Mówcy specjalnie chodzi o dekret o stowarzyszeniach.

Poseł Kornecki (Kl. Nar.) podnosi, że jego zdaniem kancelarja cywilna zajmuje sprawami politycznemi.

Poseł Polakiewicz oświadcza: Dyskutujemy nad budżetem Prezydenta Rzplitej i należałoby oczekiwać, że przy rozważaniu przynajmniej tego budżetu zachowany będzie pewien umiar, i że panowie przestaną myśleć kategorjami partyjnemi. Poseł Dubois porównał tu budżet p. Prezydenta z budżetem niemieckim. Czyż musimy ciągle chodzić po naukę do Niemców?

Z kolei szef kancelarji cywilnej p. Hełczyński udziela szeregu wyjaśnień. Stwierdza on, że budżet Prezydenta naszego Państwa trudno porównywać z budżetami innych państw, ponieważ obejmuje szereg wydatków, które w innych państwach kryją się pod innemi pozycjami.

Komisja budżetowa przystąpiła do rozpatrywania budżetu Najwyższej Izby Kontroli. Referent stwierdził, że dzięki współpracy urzędów i władz z Najwyższą Izbą Kontroli, stosunki uległy ogólnemu polepszeniu.

W dyskusji zabrał głos poseł Dubois, który wyraził opinję, że Sejm jest wedle konstytucji powołany do kontroli i że w działalności tej został sparaliżowany. Poseł Rymar z Klubu Nar. wyraził żądanie, by zamknięcia rachunkowe ministerstw były ścisłe.

Prezes NIK. Krzemieński podkreślił że NIK. nie jest organem ani Rządu ani Sejmu, lecz organem Państwa i narodu, w swych czynnościach jest całkowicie niezależna. Najwyższa Izba Kontroli w czynnościach swych nie jest krępowana tem, czy Sejm się zbiera czy nie.

Po dyskusji komisja przyjęła budżet NIK. w drugiem czytaniu.

Wiadomości bieżące

16
grudnia
1932

Piątek
Euzebji
Jutro: Łazarza
Wschód słońca 7'40
Zachód słońca 15'24

TEATR WIELKI.

Piątek 16 bm. godz. 7.30 wiecz. „Orfeusz w piekle".

Sobota 17 grudnia, godz. 7.30 „Z małej chmury..." (Abon. 4).

Niedziela 18 grudnia, godz. 3.30 „Zbyt prawdziwe, żeby było dobre". (Ceny zniżone. Abon. 3) — Godz. 7.30 „Orfeusz w piekle".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piatek 16 grudnia. godz. 7.30 „Rozkosz uczciwości" (Abon. 4).

Sobota 17 grudnia godz. 7.30 „Rozkosz uczciwości" (Abon. 4).

Niedziela 18 grudnia. godz. 3.30 „Pocałunek przed lustrem" (Ceny zniżone. Abon. 3) — Godz. 7.30 „Rozkosz uczciwości" (Ab. 4)

Sala Colosseum. Film Frankenstein oraz zespół „Wesoły Amor".

KINOTEATRY.

ADRJA: „Na Sybir".
APOLLO: „Banda Bubula".
ATLANTIC: „Pieśń nocy"
CASINO: Laurela i Hardego dole i niedole oraz Wybawcy Europy.
CHIMERA: „Kochanek o północy".
GRAŻYNA: „Rozstrzygająca noc" i „Milczący wróg".
KOPERNIK: „Pod fałszywą flagą".
MARYSIENKA: „Pod fałszywą flagą".
OAZA: „Żółta maska", oraz występy artystów.
PALACE: „100 metrów miłości".
PAN: „Góry w płomieniach".
PASAŻ: „On albo ja" oraz „Pat i Patachon w Lunaparku".
PROMIEŃ: „Żądam rozwodu" oraz rewja.
RAJ: „Dobranoc, Wiedniu!".
STYLOWY: „Ludzie na posterunku" oraz rewja „Wesoły świerszcz".
ŚWIT: „Student z Pragi".
UCIECHA: Harry Pell w pogoni za czarną maską.

—o—

— **Dziś w piątek** odbędzie się koncert Laureatów Wiedeńskiego Konkursu Muzycznego Edwarda Bendera i Jerzego Czaplickiego. Młodzi artyści — najpiękniejsze głosy w Polsce — wykonają bardzo interesujący program, którym zdobyli sobie zagranicą sławę pierwszorzędnych śpiewaków. 3413

—o—

— **Dwa ostatnie przedstawienia „Orfeusza" w Teatrze Wielkim.** Ciesząca się olbrzymiem powodzeniem opera komiczna Offenbacha „Orfeusz w piekle" schodzi już niebawem ze względów repertuarowych ze sceny lwowskiej. Dwa ostatnie przedstawienia tego znakomitego widowiska odbędą się w piątek 16 bm. i niedzielę 18 bm. Tanie ceny umożliwiają wszystkim zobaczenie „Orfeusza w piekle" bawiącego i zachwycającego cały niemal Lwów. Ceny miejsc od 45 gr. Przedsprzedaż w kasie Teatru Wielkiego i biurze Małop. Ajencji Reklamowej, ul. Chorążczyzny 7.

— **Teatr Rozmaitości.** Dziś i codziennie świetna sztuka znakomitego autora włoskiego pt. „Rozkosz uczciwości". — Abonament nr. 4.

— **Najbliższa premjera w Teatrze Rozmaitości** „Jim i Jill" — to nie tylko dowcipna, pełna prawdziwego humoru akcja, nie tylko melodyjne piosenki i efektowne ewolucje taneczne, to symfonja dźwięku, ruchu, kształtu i barwy, — nowy realizm. W tytułowych rolach ujrzymy świetną artystkę sceny lwowskiej, pamiętną Helcię z „Królowej Przedmieścia", p. Marję Miedzińską, oraz ulubieńca publiczności lwowskiej p. Lucjana Krzemieńskiego. Reżyserja p. W. Radulskiego. Nowy zespół baletowy pod mistrzowskim kierunkiem p. Felicji Brattowny. Jazzband kierowany przez R. Palestra.

— **Teatr Wielki.** Jutro w sobotę po raz trzeci pełna komizmu i pogodnego humoru sztuka Brunona Franka pt. „Z małej chmury..."

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich oraz w kasie biura ABO, Rutowskiego 2, Firma Anoda, które na zamówienie telefoniczne wysyła bilety do domu. Telef. 26-56.

— **Niedzielne popołudniówki w Teatrach Miejskich po cenach zniżonych. Od 40 gr. do 3.50 zł.**
Teatr Wielki gra w niedzielę popoł. początek o godz. 3.30. świetną komedję Shawa pt. „Zbyt prawdziwe, aby było dobre".
Teatr Rozmaitości wystawia sensacyjną sztukę Fodora pt. „Pocałunek przed lustrem".

— **Colosseum.** Dziś w dalszym ciągu ciesząca się niebywałem powodzeniem wesoła rewja pt. „Olimpjada humoru" w wykonaniu zespołu rewji „Wesoły Amor" pod kier. F. Amorsa. Rewja ta cieszy się rekordowem powodzeniem i skrzy się od humoru i dowcipu. Na ekranie film dźwiękowy pt. „Frankenstein". Początek seansów godz. 4, 1 rewji 5.30, ostatniej 9 wiecz.

—o—

70 rocznica Powstania Styczniowego

Społeczeństwo lwowskie postanowiło szczególnie uroczyście uczcić nad chodzącą 70-tą rocznicę powstania styczniowego. Liczba żyjących uczestników tego bohaterskiego porywu i zerwania pęt niewoli w drodze zbrojnego czynu. — zmniejsza się gwałtownie, niemal z dnia na dzień. We Lwowie pozostało ich zaledwie jeszcze 9-ciu. przyczem najmłodszy z nich, do żył sędziwego wieku 89 l. Wytłumaczona jest zatem troska i konieczność, aby Lwów, który z taką siłą uczucia i zbiorowej woli urządził przed 20 laty pamiętny w całej Polsce obchód 50-tej rocznicy wystąpił równie solidarnie i uroczyście w 70-tą rocznicę powstania styczniowego.

Z inicjatywy Korpusu Kadetów we Lwowie, który w dniu 3 maja 1923 r. otrzymał z rąk uczestników powstania 1863 r. historyczną chorągiew, jedyny sztandar, który ostał się w zawierusze dziejów, przejął tem samem tradycję powstańczą, — odbyło się wczoraj w wielkiej sali Korpusu Kadetów b. liczne zebranie przedstawicieli władz, wojskowości, stowarzyszeń, organizacyj P. W. i W. F., szkolnictwa i wiele innych.

Zebranie zagaił wiceprezydent miasta Lwowa dr. Kubala, prezes Towarzystwa Przyjaciół Korpusu Kadetów, podkreślając w swem przemówieniu doniosłe znaczenie obchodu. Następnie Komendant Korpusu Kadetów płk. Florek przedstawił program uroczystości, który przewiduje w dniu 21 stycznia, wieczorem oświetlenie grobów powstańczych na cmentarzu Łyczakowskim, apel poległych z udziałem całego Korpusu Kadetów, przedstawicieli władz i społeczeństwa, w dniu 22 stycznia przegląd wojsk na ul. Legionów przez uczestników powstania, nabożeństwo w Katedrze, poczem uroczystą Akademję z przedstawieniem w Teatrze Wielkim. Ponadto wydanie Jednodniówki Orlęta oraz inne wydawnictwa.

W dyskusji zabierali głos major Kling, przedstawiając sprawę opieki nad powstańcami ze strony władz wojewódzkich, miasta i społeczeństwa, oraz konieczność pilnego zajęcia się grobami powstańców Szwarcego, członka Rządu Narodowego, Generała Kruk-Heidenreicha, generała Jeziorańskiego, i sekretarza Rządu Narodowego Janowskiego.

Dyrektor archiwum dr. Czołowski przypomniał zebranym świetną wystawę pamiątek powstania styczniowego urządzoną przed 20 laty we Lwowie zaznaczając, że około 3/4 zbiorów znajduje się w naszem mieście, dzięki zapobiegliwości inicjatorów wystawy, podkreślając przytem, że urządzenie wystawy w 70 rocznicę powstania natrafiłoby jednak na poważne trudności ze względu na brak odpowiedniego czasu. Radca Dziędzielewicz zaproponował rozszerzenie ram uroczystego obchodu również i na województwa. krakowskie, stanisławowskie i tarnopolskie.

Następnie ukonstytuował się komitet obchodu rocznicy powstania styczniowego. do którego weszli dowódca O. K. VI. generał Popowicz. jako prezes, wiceprezydent miasta dr. Kubala, wiceprezydent miasta poseł dr. Stroński, kurator p. Jerzy Gadomski i komendant Korpusu Kadetów pułk. Florek, jako wiceprezesi. Do Prezydjum weszli rektor Bron. Janowski, dyrektor dr. Czołowski, major Klink, dr. Wojciechowski, dr. Ostrowski, komendant miasta, oraz przedstawiciele Związku Strzeleckiego, jako sekretarz kapitan Wachowski. Komitet ma prawo kooptacji. Następnie podzielono prace między komisje. Do komisji organizacyjnej weszli między innymi radca Dziędzielewicz i major Kling, do komisji obchodowej major Wawrzkowicz, do komisji gospodarczo-finansowej, dyr. Cheliński, major Krynicki, kapitan Ochab, do komisji prasowej prezes Laskownicki i red. Edward Kozłowski. Do komisji wydawniczej dr. Rachwał i prof. dr. Kwiatkowski.

Apel generała Popowicza.

Dowódca O. K. VI. generał Popowicz zaapelował do całego Korpusu oficerskiego i podoficerskiego na terenie D. O. VI. o składanie dobrowolnych datków na akcję walki z analfabetyzmem w wojsku, prowadzonej przez Polski Biały Krzyż, zamiast składania kosztownych życzeń świątecznych i noworocznych.

—o—

Roboty publiczne dla zatrudnienia bezrobotnych.

W bieżącym miesiącu przeprowadzany jest szereg robót publicznych, według planu, zatwierdzonego przez biuro dla spraw zatrudnienia bezrobotnych w Ministerstwie Opieki Społecznej.

Z kredytów Ministerstwa Opieki Społecznej przeznaczona została na roboty państwowe dla zatrudnienia bezrobotnych kwota 500.000 zł., z czego sumę 450.000 zł. przekazano na roboty, objęte zakresem działalności Ministerstwa Komunikacji (roboty drogowe), oraz 50.000 zł. na roboty, których plan przedstawiło Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych (regulacja rzek. wały ochronne, rowy odwadniające).

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie** (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1). W niedzielę, dnia 18 grudnia b. r., o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się w salonach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie otwarcie wystawy dzieł sztuki złożonej z szeregu działów bardzo interesujących. Dział pierwszy wystawy stanowią obrazy przeznaczone do rozlosowania między właścicieli kart rocznych Towarzystwa; dział drugi to wystawa gwiazdkowa, dająca znakomitą sposobność nabycia w okresie świątecznym pięknego obrazu po cenie bardzo przystępnej; graficy lwowscy występują z ciekawym pokazem swych prac pod hasłem: „Lwów w grafice"; pozatem w salach Towarzystwa znalazły jeszcze gościnę dwie wystawy indywidualne, wystawa młodej artystki lwowskiej, Marji Rużyckiej, oraz wystawa znanego artysty malarza p. Wilhelma Wachtla, którego dzieła spotykają się zawsze wśród publiczności krytyki z uznaniem w pełni zasłużonem. Wystawa grudniowa w Towarzystwie wywoła niewątpliwie duże zainteresowanie. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10-tej do 15-tej popoł.

— **Polskie Towarzystwo Przyjaciół Astronomji, Oddział lwowski,** zawiadamia, że dnia 17 grudnia r. b., o godzinie 18, w sali Instytutu Geolog. U. J. K., ul. Długosza 8, odbędzie się posiedzenie dyskusyjne z następującym porządkiem dziennym: Marjan Wojtowicz asyst. U. J. K. wygłosi odczyt drugi z cyklu Teorja względności Einsteina, p. t.: „Ogólna teorja względności". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **Towarzystwo Geograficzne we Lwowie** urządza wspólnie z Pol. Tow. Prehistorycznem Oddz. Lwów, posiedzenie naukowe w piątek, 16 b. m., o godz. 18-tej w Instytucie Geograficznym U. J. K., Kościuszki 9, III. p., z referatem prof. dr. Tad. Sulimirskiego: „Poglacjalne zmiany klimatyczne i ich wpływ na osadnictwo prehistoryczne i historyczne południowo-wschodniej Polski" Goście mile widziani.

— **Wystawa w Muzeum P. A.** W sali Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego, Hetmańska 20, otwarta codziennie od 9—14, w niedzielę od 9—18, wystawa artysty grafika Stanisława Jakubowskiego, Gwiazdkowy pokaz wyrobów przemysłu artystycznego oraz mebli.

—o—

— **Wyjazd prezesa Sądu Apelacyjnego dr. Zielińskiego do Warszawy.** Prezes Sądu Apelacyjnego dr. Zieliński wyjechał w sprawach służbowych na kilka dni do Warszawy.

— **Zjazd lekarzy naczelnych Kas Chorych we Lwowie.** W niedzielę dnia 18 bm. o godz. 10-tej rano odbędzie się w szpitalu Kasy Chorych przy ul. Kurkowej 31, Zjazd lekarzy naczelnych Kas Chorych, zrzeszonych w Lwowskim Okręgowym Związku pod przewodnictwem lekarza naczelnego Związku dr. Szumskiego.

— **Stan zdrowia b. prezydenta Neumana.** Na wiosnę tego roku stan zdrowia b. prezydenta miasta p. Józefa Neumana pogorszył się w pewnym okresie, następnie jednak dzięki troskliwej pielęgnacji prez. Neuman odzyskał częściowo zdrowie. Ostatnio w stanie zdrowia prez. Neumana nastąpiło pogorszenie. P. Neuman musiał się poddać kuracji i obecnie znajduje się pod nieustanną opieką lekarską.

— **Ze Związku Obrońców Lwowa.** Dnia 11 grudnia br. odbyło się w sali Instytutu Technologicznego Walne Zgromadzenie Związku Obrońców Lwowa. Prezes inż. Lisowski zagajając wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, P. Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, co zebrani powstawszy z miejsc trzykrotnie powtórzyli. Między powziętemi uchwałami postanowiono również wysłać depesze hołdownicze do P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego. — Do Zarządu Z. O. L. na rok 1932/33 zostali wybrani: prezes poseł miasta Lwowa doc. dr. Stanisław Ostrowski, wiceprezesi: inż. Konrad Lisowski, inż. Antoni Olszewski i dr. Zygmunt Zucker, sekretarz: Edward Wyżykowski, skarbnik: Andrzej Pankiewicz i 14-tu członków Rady zawiadowczej.

—o—

— **Bankructwo firmy** W dniu wczorajszym ogłosiła niewypłacalność firma Gedalego Handelmana przy ulicy Legionów 27. Passywa tej firmy wynoszą 500.000 zł.

— **Obława policyjna** została wczorajszej nocy przeprowadzona na terenie I-go Komisarjatu. Aresztowano 14 podejrzanych osób.

Zemsta uwięzionej właścicielki „pensjonatu".

Przed kilku tygodniami — jak o tem donieśliśmy — aresztowano Marję Hanusiakową, która utrzymywała przy ul. Traugutta 1, salon rozpusty. Ostatnio, po ukończeniu dochodzeń, została ona wypuszczona na wolność. Pierwszą jej myślą było pomścić się na swoich „pensjonarjuszkach", które ją wydały podczas śledztwa. Zaczaiła się więc w ciemnej sieni na Annę Buklaszczyk i pobiła ją do nieprzytomności walkiem. Drugiej „pensjonarjuszce", Linie Sadowskiej zagroziła takiem biciem, że ta przerażona wyjechała ze Lwowa. Policja położyła kres rozszalałej zemście Hanusiakowej i osadziła ją znowu w więzieniu.

Sprawa taryfy osobowej P. K. P.

Izba Przemysłowo - Handlowa w Warszawie wystąpiła do Ministerstwa Komunikacji z memorjałem w sprawie taryf osobowych Polskich Kolei Państwowych. M. in. Izba proponuje obniżenie taryf w klasie I-ej a w wypadku gdyby obniżka ta okazała się niemożliwą, proponuje ponowne rozważenie sprawy zniesienia przedziałów klasy I-ej, przynajmniej w pociągach komunikacji wewnętrznej.

Poza tem Izba opowiedziała się za rozszerzeniem prawa korzystania z biletów okręgowych na okaziciela na poważniejsze firmy przemysłowe i handlowe, dotychczas bowiem prawo to przysługuje wyłącznie instytucjom państwowym i niektórym innym instytucjom prawa publicznego.

—o—

Dla narciarzy.

Celem ożywienia ruchu turystyczno-narciarskiego Dyr. Okr. Kolei Państwowych we Lwowie uruchamia w okresie zimowym, począwszy od 24 grudnia 1932 do 31 marca 1933 między Lwowem i Ławocznem pociąg Nr. 1719 w soboty i dnie przedświąteczne, z odjazdem ze Lwowa o godz. 17'15 przyjazd do Ławocznego o godzinie 21'01 i pociąg Nr. 1720 w niedziele i dnie świąteczne z odjazdem z Ławocznego o godz. 17'03, przyjazd do Lwowa o godz. 20'47.

Aresztowanie członków UON w Trembowli.

W Trembowli wykryto działalność OUN. i aresztowano dwóch członków Piotra Łuckiwa, studenta II roku prawa Uniwersytetu lwowskiego i Stefana Krukowskiego, absolwenta gimnazjalnego. Obu aresztowanych odstawiono do Tarnopola.

Zawiedziona miłość przyczyną śmierci żołnierza.

W Hołosku rozegrała się wczorajszej nocy wstrząsająca tragedja, której ofiarą padł nieszczęśliwie zakochany żołnierz. Nazywał się on Jan Werbowski, liczył 22 lata. Od kilku lat kochał on pewną dziewczynę i utrzymywał z nią stosunek miłosny. Oboje przysięgli sobie wierność. Ona obiecała ponadto, że poczeka na ukończenie przezeń służby wojskowej i następnie go poślubi.

Tymczasem stało się inaczej. W czasie, gdy Werbowski służył w wojsku, jego ukochana poznała innego młodzieńca i nawet postanowiła zostać jego żoną. Wczoraj Werbowski dowiedział się o bliskim terminie ślubu swej niewiernej bogdanki. Rozpacz jego była krótka. Wystrzelił sobie w skroń z karabinu i poniósł śmierć na miejscu.

Przygoda służącej w hotelu lwowskim.

Przedwczoraj na t. zw. „giełdzie służących" w Rynku, przechadzała się w poszukiwaniu zajęcia 17-letnia Franciszka Baczocha z pod Złoczowa. Kilka tygodni przedtem spędziła na służbie we Lwowie, ponieważ jednak jej to miejsce nie odpowiadało, porzuciła je i poczęła w tak prymitywny sposób szukać nowego zajęcia. Nagle przystąpiła do niej Bronisława Gembarska, z zawodu dziewczyna uliczna i ofiarowała się jej z wyszukaniem zajęcia. Naiwna dziewczyna uwierzyła jej. Wówczas Gembarska zaprowadziła Baczochę do jakiegoś osobnika i wkrótce razem w trójkę udali się na ul. Żółkiewską do jednego z hoteli. Tu w bramie osobnik ten zapłacił Gembarskiej za pośrednictwo, poczem sam tylko z Baczochą udał się do jednego z pokojów. Gdy tylko zamknęły się drzwi, rzucił się na dziewczynę i usiłował ją zniewolić. Ta z trudem wydarła się mu i wybiegła z krzykiem na ulicę. Natychmiast donosła o wszystkiem policji, która idąc za jej wskazówkami, aresztowała wczoraj Gembarską.

Lwów w szeregach LOPP

Pod takiem hasłem odbyło się dnia 12 grudnia b. r. w Komitecie Wojewódzkim L. O. P. P. zebranie delegatów komitetów dzielnicowych i Kół miejscowych LOPP. we Lwowie.

Zebranie zagaił imieniem p. prezesa Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P., p. dyrektor major Tiger, wskazując na cel zebrania, które ma za zadanie omówić dotychczasowe wyniki pracy organizacyjnej L. O. P. P. na terenie Lwowa i obmyśleć sposoby akcji propagandowej w r. 1933.

Po wybraniu przewodniczącym zebrania naczelnika Wydziału p. mgr. Kohlera, p. referent Willmann w dłuższem przemówieniu wskazał na dotychczasowe skupienia członków i podał zebranym m. i. — na podstawie sprawozdań komisarza L. O. P. P. dzielnicy I. m. Lwowa p. nacz. Wydz., Kohlera — szereg cyfr i danych statystycznych.

Wynika z nich, że poza Kołami Szkolnemi L. O. P. P. i członkami popierającymi z pośród młodzieży szkolnej, miasto Lwów liczy około 10,000 członków rzeczywistych, co stanowi ok. 3 prc. ogółu ludności.

Z pośród członków L. O. P. P. we Lwowie prawie 1/3 część stanowią urzędnicy państwowi, dość znaczny odsetek stanowią również urzędnicy prywatni, natomiast minimalny jest udział w świadczeniach na L. O. P. P. zawodów wolnych, kupców, lekarzy, adwokatów, przemysłowców i t. p.

W dyskusji nad referatem zabierali głos niemal wszyscy obecni, poczem p. dyrektor Tiger, reasumując wyniki tej dyskusji wskazał na potrzebę wystosowania odezwy do wszystkich mieszkańców m. Lwowa — poprzez Komitety dzielnicowe, zamianowanie Komisarzy L. O. P. P. na nowoutworzone dzielnice, oraz propagowanie celów L. O. P. P. na t. zw. Kursach przedszkoleniowych, utworzenie delegatur i zwołania szerszego zebrania obywatelskiego.

Akcja LOPP, zmierzająca do uświadomienia społeczeństwa o potrzebie przygotowania obrony przeciwlotniczo-gazowej, jest niezwykle aktualna wobec świeżego stwierdzenia przez jedną z Komisyj Ligi Narodów, że zawsze istnieje możliwość użycia chemicznych środków bojowych i groza wojny chemicznej zawsze będzie nękać ludność cywilną.

Należy żywić głęboką nadzieję, że społeczeństwo Lwowa — mimo ciężkie czasy — w zrozumieniu doniosłości i znaczenia prac LOPP, poprze akcję zapoczątkowaną na onegdajszem zebraniu, mając świeżo w pamięci końcowe słowa orzeczenia Ligi Narodów o możności użycia chemicznych środków bojowych wbrew wszystkim zakazom i międzynarodowym umowom.

Po ukończeniu lustracyj

w kancelarjach notarjalnych we Lwowie i Przemyślu.

Prezesi Sądów okręgowych we Lwowie i w Przemyślu, w siedzibach Izb notarjalnych, przeprowadzili, stosownie do obowiązujących przepisów ustawy notarjalnej, lustracje kancelaryj notarjalnych, znajdujących się w siedzibie i okręgu Izby notarjalnej, celem przekonania się o prawidłowości urzędowania notarjuszów.

Lustracje te wykazały — za wyjątkiem paru kancelaryj, w których ujawniono nieprawidłowości, względnie nieformalności — na ogół zupełnie prawidłowy tryb urzędowania w kancelarjach notarjalnych.

Przerażająca śmierć żony inżyniera pod kołami pociągu.

Wczoraj, gdy pociąg pospieszny ze Lwowa do Krakowa opuścił tory Głównego Dworca i zbliżał się do podmiejskiego lasu t. zw. bilohorskiego, maszynista zauważył, że na szyny o kilkadziesiąt metrów przed lokomotywą wbiegła jakaś kobieta. Nie sposób już było wstrzymać rozpędzonego pociągu i w sekundę później koła wjechały na ciało ludzkie, obalone buforami lokomotywy. Pociąg zaraz zatrzymał się. Obsługa rzuciła się na ratunek nieszczęśliwej, było już jednak za późno. Kobieta już zmarła, poszarpana kołami niemal na strzępy. Zwłoki jej zostawiono opiece budnika kolejowego i pociąg ruszył w swoją drogę. Równocześnie o wypadku zawiadomiono powiatową komendę P. P. we Lwowie.

Na miejsce wypadku zjechała zaraz komisja śledcza. Obok zwłok kobiety znaleziono teczkę. Znajdujące się w niej dokumenty dowiodły, że zmarła nazywa się Kazimiera Huppentalowa, liczy lat 30 i jest żoną inżyniera lasowego z Sanoka. Z kilku recept poznano, że denatka poprzedniego dnia była we Lwowie u kilku lekarzy w związku z różnemi dolegliwościami. W teczce znaleziono również kartkę bez adresu, pisaną prawdopodobnie w chwili decyzji samobójstwa. Treść jej poświadcza jej zamiar samobójczy. Nie wiadomo, pod czyjim adresem napisane zostały słowa: „Nie chcę was drażnić".

Po oględzinach lekarskich zwłoki Huppentalowej odstawiono do Lwowa.

Sekretarz sądu postrzelił ślusarza.

Wczoraj w Krasnem (pow. Skałat) odbywała się egzekucja sądowa. Zjechał na nią sekretarz sądu z Grzymałowa, Zaborski. W trakcie egzekucji powstała z niewiadomej przyczyny ogromna awantura. Nagle padło kilka strzałów. To strzelił z rewolweru Zaborski. Kule ugodziły w pierś i rękę ślusarza z Grzymałowa, Mechla Kahanego, który ciężko ranny osunął się na ziemię. Powstało wielkie zamieszanie. Zaborski został aresztowany. Wypiera się on tego, jakoby strzelał do Kahanego. Kahanego zawieziono zaraz do szpitala we Lwowie, gdzie umieszczony został na oddziale chirurgicznym.

Płyty gramofonowe na sali sądowej.

Policja berlińska stwierdziła niedawno, że komuniści tamtejsi posiadają własną radjową stację nadawczą, przez którą wysyłają w świat przemówienia i odezwy, wzywające do obalenia rządu.

Wykrycie tej zakonspirowanej placówki propagandy komunistycznej było utrudnione przez to choćby, że sprytni instalatorzy przenosili ją ustawicznie z miejsca na miejsce. Nareszcie za pomocą aparatów kontrolujących ustalono, że rozgłośnia komunistyczna znajduje się w północnej dzielnicy Berlina.

Po przeprowadzeniu ostrej obławy, policja wykryła stację radjową w jednym z domów. Całą instalację zabrano, właściciele zaś jej staną przed sądem. Walnymi świadkami ich winy są płyty gramofonowe, na których policja berlińska utrwaliła propagandowe audycje komunistów. Świadek to będzie niezawodny i nieomylny.

—o—

ZE SPORTU.

ELIMINACJE BOKSERSKIE.

W niedzielę dnia 18 bm. odbędą się zawody eliminacyjne bokserskie przed spotkaniem z Łodzią. Zawody budzą wielkie zainteresowanie. Zawody powyższe odbędą się o godzinie 11-tej przed południem w sali Colosseum.

Telegramy gratulacyjne.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów powiadamia, że poczynając od 15 grudnia br. w Warszawie i od dnia 13 grudnia br. poza Warszawą, w obu wypadkach do dnia 2 stycznia roku przyszłego włącznie, będą przyjmowane we wszystkich urzędach telegraficznych i pocztowo-telegraficznych telegramy gratulacyjne — PNG — z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku o tekstach ustalonych i zniżonej taryfie.

Telegramy te będą przyjmowane do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Kanady, Meksyku i Wysp Bahama.

Nadawcy przysługuje prawo wyboru jednego z pośród 17 tekstów okolicznościowych w językach: polskim, angielskim i hiszpańskim, które to teksty wywieszone są we wszystkich urzędach telegraficznych i pocztowo-telegraficznych do publicznej wiadomości.

Opłata od takiego telegramu, niezależnie od wybranego tekstu, wynosi 9 zł. do Stanów Zjednoczonych i Kanady, 15 zł. do Meksyku i 18'35 do wysp Bahama.

Prócz tego w roku bież. w wymienionym okresie i z tejże okazji będą przyjmowane we wszystkich urzędach telegraficznych i pocztowo-telegraficznych telegramy gratulacyjne — XLT. — do innych krajów Ameryki, o tekstach dowolnych i znacznie zniżonej taryfie.

Należność za te telegramy oblicza się według ilości wyrazów. Minimum opłat za 10 wyrazów.

Szczegółowych informacyj udziela wszystkie urzędy telegraficzne i pocztowo-telegraficzne.

Z SALI KONCERTOWEJ

I. Popularny Koncert Tow. Miłośn. Muzyki i Opery

Pomysł urządzania stałych koncertów symfonicznych popularnych powitać należy, jako bardzo szczęśliwy i — doświadczenie wykazało — pożądany. Publiczność zjawiła się tłumnie, rozkupując dzień przedtem bilety na koncert Polskiego Tow. Muzycznego. Objaw, w obecnej chwili kryzysu wszelkich wartości duchowych, nadzwyczaj dodatni. Świadczy on o olbrzymiem zaufaniu, które zdobyło sobie w krótkim stosunkowo czasie Tow. Miłośników Muzyki i Opery, w pierwszym rzędzie dyr. Dołżycki, jako znakomity dyrygent, i kierownik orkiestry o niesamowitej wprost energii i tempie pracy.

Czy program koncertu nadawał się w całem znaczeniu tego słowa na wieczór popularny, to kwestja w każdym razie sporna. Był bogaty, może nawet zbyt bogaty, bo niejednolity pod względem poziomu i reprezentowanych w nim kierunków. Ustawiczna zmiana nastawienia, wymagana w stosunku do takiego kalejdoskopowego programu, w którym „Kaprys włoski" Czajkowskiego i Rapsodja Liszta (zinstrumentowana na orkiestrę) sąsiaduje bezpośrednio z Warjacjami Kofflera musi zmęczyć każdego słuchacza tem więcej słuchacza-amatora, dla którego przeznaczony jest koncert popularny. I nie jestem zupełnie pewna, czy cel takiego koncertu został wówczas osiągnięty w całej pełni. Problem ten nie przesądza zresztą faktu, że dyr. Dołżycki wyszedł raz jeszcze, jako zwycięsca na całej linji: fascynujący jego temperament artystyczny i świetna znajomość techniki dyrygowania odniosły jak zwykle olbrzymi sukces.

Występujący po raz drugi, jako solista jednoręki pianista Paweł Wittgenstein usuwa się właściwie z pod objektywnej opery. Przy całym szacunku i podziwie dla jego olbrzymiej siły witalnej musi się jednak do solisty występującego na estradzie stosować kryterja artystyczne, te ostatnie zaś zawodzą i zawodzić muszą, pozbawione normalnych fizycznych i fizjologicznych warunków rozwoju.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Program radjowy.

Piątek, 16 grudnia.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11'58: Sygnał czasu z Obserw. Astron. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'10: Muzyka z płyt gramof. 13'20: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 13'25—15'15: Przerwa. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Trans. z Warszawy: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15'30: Lwowska Chwilka Morska i Kolonjalna. 15'35: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 15'50: Muzyka z płyt i „Silva Rerum". 16'25: „Książka wśród ludzi pracy" — wygł. mgr. W. Frantz. 16'40: Trans. z Warszawy: Odczyt z Warszawy. 17: Trans. z Warszawy: Koncert kompozytorski Witolda Friemanna. Wykonawcy: Józef Cetner (skrzypce) i Witold Friemann (fort.). 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Muzyka lekka z dancingu „Adria" w Warszawie. 18'25: Komunikat Strzelecki VI. Okręgu Zw. Strzeleckiego. 18'30: Recital skrzypcowy p. Kazimiery Jaworowskiej-Bankowskiej. Akompanjuje p. Tadeusz Seredyński. 18'45: Muzyka z płyt. 19: „Dni lotnicze w Polsce" — wygł. inż. E. Roland. 19'15: Rozmaitości. 19'30: Trans. z Warszawy. Feljeton p. t.: „Ludzie są dobrzy", wygł. p. J. Piotrowski. 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Pogadanka muzyczna. 20'15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Massimo Freccia i Włodzimierz Horowitz (fortep.). 22'40: Wiadomości sportowe. 22'45: Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22'50: Przerwa. 22'55: Urz. kom. Państw. Instytutu Meteorolog. i komunikat policyjny. 23—23'30: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna z kawiarni „Adria".

Sobota, 17 grudnia.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Komunikat meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunikacji lotniczej. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13'10: Trans. z Warszawy Urz. kom. PIM. 13'15: Poranek szkolny ze Lwowa, Trans. na wszystkie stacje P. R. 13'55—15'15: Przerwa. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie. Omówi i odpowiedzi udzieli z ramienia Wojskowego Instytutu Naukowo-Wydawniczego, red. I. J. Targ. 15'35: Słuchowisko p. t.: „Czapka niewidka i pałeczka niemchomka" p/g. Henryka Zbierzchowskiego, w radjofonizacji Juljusza Tota. 16: Muzyka z płyt i „Silva Rerum" 16'40: „Romantyczny rycerz Polski porozbiorowej (Michał Czaykowski") — wygł. dr. Z. Krzemicka. 17: Audycja dla chorych w oprac. ks. kapel. M. Rękasa i muzyka z płyt. 17'40: Trans. z Warszawy. Odczyt aktualny. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 17: Trans. z Warszawy. Koncert symfoniczny z płyt gramof. Fragmenty z dram. muzycznych R. Wagnera. W przerwie: „Wśród książek" — (Lwów). 18'55: „Monsalvat" — wygł. p. Stanisław Machniewicz. 19'10: Rozmaitości. 19'30: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu". 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Trans. z Warszawy: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota. Konrad Tom (piosenki). 22: Trans. z Warszawy. „Jutro dzień łódzkiej rodziny radjowej". 22'05: Trans. z Warszawy. Utwory Chopina w wyk. Z. Dygata. 22'40: Trans. z Warszawy. Feljeton p. t.: „W najpiękniejszem mieście Europy", wygł. p. K. Walawelder. 22'55: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteorol. i komunikat policyjny. 23—24: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna z „Bodegi".

Mumie zakonserwowane przez naturę.

W umbryjskiej wiosce Ferentillo nad rzeką Velino, tworzącą wspaniałe kaskady, znajduje się nad słynną przepaścią Monterivoso krypta Santo Stefano. Jest ona celem nieustannych wędrówek podróżnych, którzy spieszą na własne oczy ujrzeć przedziwny fenomen natury, w postaci znakomicie zakonserwowanych skutkiem niezbadanego procesu naturalnego mumij.

Kościół, pochodzący z X stulecia zamienił się przed dwustu laty w kryptę podziemną. W roku 1527 Luteranie wtargnęli do północnych prowincyj Włoch, otworzyli trumny w Ferentillo i zrabowali stroje i kosztowności, jakie zdobiły ciała zmarłych. Zauważono wtedy, że zwłoki te były świetnie zakonserwowane, jak mumje. Na gruzach zburzonego kościoła wybudowano nowy, a stary zamienił się skutkiem tej przebudowy w podziemną kaplicę, w której chowano zmarłych. Ciała ich uległy zakonserwowaniu naturalną drogą.

Wstępując do krypty, odczuwamy powiew zimnego, suchego powietrza. Dokoła ścian znajdują się ludzkie ciała w rozmaitej postawie, które pod wysokiem, tysiącletniem sklepieniem czynią wrażenie niesamowite. Są one lepiej zachowane, niż mumje egipskie. Skóra ich jest bronzowa i ciasno obciąga kości. Pod nią rysują się muskuły, całkowicie zachowane w formie; paznokcie, zęby i włosy są doskonale zakonserwowane. Ze zdziwieniem dowiaduje się turysta, że mumje te są dziełem natury bez użycia jakichkolwiek sztucznych środków.

O przyczynach tego zjawiska dyskutowano wiele. Obecnie włoski profesor Mari bada mumje z Ferentillo, i to nietylko w krypcie, ale i na pobliskim cmentarzu. Przyszedł on do wniosku, że rodzaj gleby, zawierającej wiele porowatego wapna, które dopuszcza powietrze do ciał dopiero wtedy, kiedy zostają pozbawione wilgoci, jest przyczyną rzekomego cudu w Ferentillo. Badania bakterjologiczne wykazały bardzo małą ilość drobnoustrojów. Jeszcze w r. 1887 badał osobliwe zjawisko w Ferentillo prof. Moriggia z ramienia włoskiego ministerstwa oświaty. Pogrzebał on w drewnianych skrzynkach zwłoki ptaków i zwierząt domowych, znalazł w nich po pewnym czasie świetnie zachowane mumje.

Jednakże przyczyny naturalnej mumifikacji ciał dotychczas nie zostały całkowicie wyjaśnione, ponieważ w Italji istnieje wiele innych miejscowości, które mają glebę i warunki klimatyczne takie jak Ferentillo, a jednak nigdzie nie stwierdzono podobnego wypadku. Może działa tu radjoaktywne powietrze w Ferentillo, a może jeszcze inne, nieznane przyczyny. W każdym razie wioska nad rzeką Velino skupia wciąż ciekawych przybyszów. Podobno nawet Napoleon w czasie swego pobytu we Włoszech, nie omieszkał odwiedzić krypty Santo Stefano.

Przed laty pewien obywatel Ferentillo zaproponował, by grzebać w tej krypcie wyłącznie sławnych ludzi. Wniosek ten nie znalazł oddźwięku i nadal spoczywają w Ferentillo ciała zwykłych śmiertelników, uzyskując przynajmniej w tej formie — nieśmiertelność.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Urzędy rozjemcze do spraw kredytowych małej własności rolnej.

Aparat urzędów rozjemczych został już jak wiadomo uruchomiony. Nie które urzędy zorganizowano już 1 października, inne zaś dopiero w listopadzie.

Z dotychczasowych wiadomości wynika, że urzędy te zostały przyjęte przez ludność z dużem zainteresowaniem. Dla przykładu podajemy, iż w województwie warszawskiem do ruchliwszych należą następujące urzędy rozjemcze: W Kutnie (spraw zgłoszonych 76, załatwionych 24), w Skierniewicach (zgłoszonych 67, załatwionych 40); w województwie krakowskiem: Bochnia (zgłosz. 110, załatwionych 18) Brzesko (zgłoszonych 240, załatwionych 66). Mielec (zgłoszonych 196, załatwionych 98). Myślenice zgłoszonych 138, załatwionych 17; w województwie tarnopolskiem: Tarnopol (zgłoszonych 280, załatwionych 123), Buczacz (zgłoszonych 325, załatwionych 37) Podhajce (zgłoszonych 398, załatwionych 26). Zaleszczyki (zgłoszonych 571, załatwionych 36). Według wiadomości z województwa lwowskiego w powiatach: Sambor, Sokal i Rawa Ruska zgłoszono w każdym ponad 1000 spraw. Z innych województw nie posiadamy jeszcze sprawozdań cyfrowych, nie ulega jednakowoż żadnej wątpliwości, że urzędy rozjemcze odegrają poważną rolę w dziedzinie unormowania stosunków kredytowych małej własności rolnej.

Jakość spraw, zgłoszonych do urzędów rozjemczych, rozszerzyła się poza ramy ścisłego pojęcia długu pieniężnego, ponieważ objęła długi towarowe, działy i spłaty rodzinne, oraz regulowania wzajemnego zadłużenia wśród włościaństwa. Stanowi to niewątpliwy dowód, zarówno aktywności urzędów, jak i ich popularności.

Dotychczasowy rozwój pracy urzędów rozjemczych wskazuje, iż należałoby może poddać pod ich kompetencje jeszcze niektóre kategorje kredytu, wyjęte z pod ich działania przez postanowienia art. 16 rozporządzenia. Poziom urzędów zarówno pod względem składu osobowego, jak i pod względem skrupulatności, w przeprowadzaniu dochodzeń i wydawaniu orzeczeń, wskazuja, iż będzie to najwłaściwsza droga do rozwiązania trudności finansowych dużej ilości warsztatów rolnych

Walne Zgromadzenie Zw. Eksporterów Zboża.

Warszawa. W dniu 13 b. m. odbyło się w Warszawie walne zgromadzenie Związku Eksporterów Zboża. Przewodniczył zebraniu b. minister p. Leon Pluciński. Przedmiotem obrad było omówienie i przyjęcie sprawozdania rocznego z działalności Związku, przyjęcie bilansu i budżetu oraz uzupełniające wybory członków rady. Na miejsce ustępujących członków zostali wybrani: z Kurji Rolniczej: b. minister Leon Pluciński, Jan Dolimirski, prezes Pomorskiego T-wa Rolniczego, dr. Kazimierz Papara, prezes Małopolsk. T-wa Rolniczego, poseł Marjan Rudziński, prezes Jerzy Turnau, poseł Felicjan Lechnicki, prezes Centralnego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych, p. Bortkiewicz, prezes Wileńskiego Związku Ziemian; z Kurji Kupieckiej: Oskar Marchlewski, Turek, Zajdeman, Rotstein, Kowalski; z Kurji Organizacyj Handlowych: Stanisław Waszyński, Zygmunt Weiss, dyrektor Zaniewski, dyrektor Ładoś, oraz Kurji Młynarskiej: prezes Granikowski.

Po walnem zgromadzeniu odbyło się posiedzenie nowoobranej rady Związku, poświęcone zagadnieniom polityki zbożowej, oraz sprawom rewizji traktatów handlowych. (PAT)

Odkrycia ekspedycji niemieckiej w Andach peruwiańskich.

„Neue Freue Presse" donosi o szeregu ciekawych odkryć poczynionych w Andach peruwiańskich przez ekspedycję naukowa dra Borchera z Bremy. Zbadano szereg szczytów, uchodzących dotychczas za niedostępne, m. innemi szczyt Aconcagui najwyższej góry w Ameryce. Członek ekspedycji Hoerlin badał w ciągu pięciu dni działanie promieni kosmicznych na wysokości ponad 5000 m. Na wysokości 4000 m. odkryto ruiny miasta, pochodzącego z czasów panowania szczepu Inka. Podziwu godny jest tu zwłaszcza system nawodnienia tego górskiego miasta zapomocą kanału, łączącego je z odległym lodowcem. W dolinach, dr Kinzl odnalazł ślady lodowców dyluwjalnych, na terytorjum odległem zaledwie o kilkaset kilometrów od równika. Ponieważ wykluczone jest, aby strefa polarna sięgała kiedyś tak daleko, przyjąć należy, że albo oś ziemska zupełnie zmieniła swoje położenie, albo, że nastąpiło przesunięcie kontynentów, w myśl teorji Wegenera, który przypuszcza, że istniało kiedyś połączenie między Ameryką południowa a Antarktydą.

Sprzedaż zamku jednego z „Trzech muszkieterów"

W tych dniach został sprzedany we Francji historyczny zamek d'Artagnan, siedziba jednego z bohaterów słynnej powieści Dumasa p. t. „Trzej muszkieterowie". Pomimo przywiązanej do zamku legendy, przepięknych gobelinów, urządzenia, cennych zbiorów, osiągnięto przy sprzedaży tylko 250.000 franków. Nikt we Francji nie ma dość pieniędzy, aby nabyć na własność jako siedzibę zamek, w którym przeżył swą młodość słynny muszkieter królewski d'Artagnan. Zbyt wielki to luksus na dzisiejsze ciężkie czasy. To też zamek d'Artagnan przeszedł na własność jakiegoś kupca, który zamierza urządzić tam składy.

—o—

WIADOMOŚCI AKADEMICKIE

Rok III. Nr. 41.

ERAZM KOSTOŁOWSKI.

MŁODOŚĆ W LABIRYNCIE.

W n-rze „Słowa Polskiego" z dnia 12 grudnia br. ukazał się artykuł wstępny pt.: „Profesorowie a studenci".

Kto winien, że ulice zaroiły się antysemitami z pod znaku gwałtu i laski: Są winowajcy: rodzina i szkoła średnia. Zatem wychowanie przeduniwersyteckie. One to, jako ogniska niewychowania i niezdyscyplinowania moralno-obywatelskiego młodzieży" przyczyniają się do tego, że młodzież przynosi sama ten przykry ferment w całość życia akademickiego" tak. „że aż przychodzi nam (t. j. profesorom) potępiać, oburzać się i ręce załamywać nad niepoczytalnemi ekscesami". Czyżby było wychowanie uniwersyteckie bez winy?

Jeżeli bez zastrzeżeń uznamy sąd autora o obniżeniu się poziomu życia studenckiego i przyznamy rację mu, gdy mówi o niedoskonałości wychowania rodziny i szkoły średniej, to nie możemy pogodzić się z tem, ażeby wszystkie usterki ujawnione ekscesami dały się wyjaśnić przyczynami, jakie wylicza autor. Są one bądź za szczupłe, bądź też tylko symptomami daleko głębszych zjawisk, które rozprzestrzeniają się swoim wpływem na całokształt życia. Że nie od profesorów wywodzi się nurt politykierstwa i wichrzeń studenckich to pewne, lecz jeszcze pewniejszem jest, że — jak każdy ze studentów wie o tem z własnego doświadczenia — wpływ wychowawczy profesorów, co do którego wielkości sam autor, mówiąc raz o żywym kontakcie, raz o separowaniu się profesorów od studentów, nie może zdobyć się na stanowczą decyzję, oscyluje właściwie, gdy plusom przeciwstawimy napewno nienmniejsze minusy na poziomie zerowym. Dystans między profesorem a uczniem całkowicie zależy od sua sponte objawionych chęci. Zazwyczaj jest on ogromny i poza interesem czysto naukowym rzadko doznaje zwężenia. Co w tych warunkach znaczy wpływ profesora, zwłaszcza, gdy cel pedagogiczny jest czemś niezmiernie wtórnem? Profesor co najwyżej dostarcza studentowi wzorów pracy, pilności metody, lecz tylko w sferze nauki. Zresztą optymizm może nas unieść zadaleko. Są poza normatywnemi etycznie naukami, jak filozofja i prawo dziedziny, w którym pośredni wpływ studjów na kształcenie pojęć moralnych jest prawie żaden (matematyka, studia politechniczne).

Powstaje więc niebezpieczna luka: brak celu, brak systematycznie wykładanej nauki o Państwie. Stąd przy jednostronnej często przypadkowej sugestji orjentacja opiera się na niesły chanie prymitywnych podstawach i tchnie dziecięcym subjektywizmem chceń. Nietrudno o spaczenia, o wylew tkwiącego w młodości zapału w łożysku z gruntu fałszywe i błędne. Co tu dużo mówić. Rzeczywistość coraz silniej stwierdza, że student, który wybija szyby, żyje animozjami o potędze żydowskiej, to nie przyszły kierownik i przywódca, lecz szara jednostka tłumu.

Kultura zawsze idzie w swej jakości naprzekór ilości ludzi, którzy ją kultywują. Kto mówi, że na laboratorjach siedzi coraz więcej studentów, ten nie dokończył zdania, bo jednocześnie niewspółmiernie szybciej rośnie liczba studentów, którym śnią się pogromy i awantury. Kto powie, że dziś szkoły wyższe jedynie ze względu na naukę ściągają młodzież w swe mury? Większość szuka tam, co dawno już wyszło poza ramy możliwości: chleba. Wystarczy zobaczyć, ilu corocznie zapisuje się na wydział prawa. Student myśląc o chlebie nie wybiera wydziału, który odpowiada jego zamiłowaniem, lecz studjum, które daje gwarancję posady i jest względnie łatwe. Prawda, że nowa ustawa szkolna korygује wady, ale dziś one jeszcze istnieją. Masowość przyczyniła się do obniżenia kultury uniwersyteckiej, zaś to w następstwie spowodowało przy wadliwej konstrukcji uniwersytetów ponawiające się sporadycznie ekscesy. Wypada sięgnąć głębiej. Zostawiła nam Austrja inteligencję, szkoły, a kraj oddała zacofany gospodarczo. W jakim kierunku mogły biec ambicje obywatela, jeśli nie do zdobycia patentu, który stanowi kwestję bytu i w sposób „zaszczytny" oddziela od pospolitaków z przemysłu, handlu i rolnictwa? Patent przestaje zwolna rentować się. Przed studentem otwierają się horoskopy niewesołe. Zda, czy nie — to przecież wszystko jedno. Beznadziejność rodzi rezygnację lub oburzenie. Na kogo? Tych, którzy są rzekomo intruzami: Żydów.

Jest zatem istotniejsza przyczyna która zresztą na całym świecie spycha młodzież w odmęt skrajnych poglądów: struktura dzisiejszego życia. Wypadki z listopada br. w oderwaniu od akcji wywrotowej O. W. P. i K. P. Z. U. są logicznem następstwem nietyle niedomagań wychowawczych rodziny, ile zbiedzenia, mało rozwiniętego życia gospodarczego, ogólnej depresji ekonomicznej na tle przyrostu ludności i rosnącej ciasnoty rynku pracy. Wydzielić z uniwersytetów nie mal wyłącznie panujące dziś kryterjum chleba, rozszerzyć ramy wychowania obywatelskiego i zapewnić nauce niezależnie od kwestji bytu egzystencję, będzie epilogiem akcji, która winna zacząć się od podstaw, od ożywiania gospodarki. Młodość ma prawo do uczuć. Uczucie jest w niej immanentnie. Niebezpieczeństwo nie leży w tem, że uczucie wogóle się zjawia, lecz, że w tego rodzaju formach uzewnętrznia się. Dlatego troska o wychowanie powinna nie dążyć do zniszczenia go, lecz pchnięcia na właściwe drogi: pracy dla Państwa. Zdawkowa tkliwość jest nieproduktywna; to co uczyniła niedawno młodzież uniwersytecka jest szkodliwe. Pozostaje droga trzecia: wychować młodzież w twardej konieczności pracy, wzniecać uczucia pozytywne, twórcze, urabiać ją w imię haseł prostych, konkretnych, porywających. Bo dla młodzieży dialektyka jest echem, a frazes nicością.

Symptomom schorzenia struktury podobnie jak całe życie podlegają: rodzina i szkoła. Ożywić szkoły zapałem pracy, wyrugować wreszcie z życia kapitalistyczny stosunek obywatela do Państwa — zapłać, a będę pracować — wcielić krótko mówiąc w życie nowe ramy, któreby zamknęły w sobie zapał i ofiarność młodzieży, a nie dopuściły tych porywów do służenia mentalności starych, znaczy nietylko zmienić strukturę, lecz przez celowe wychowanie młodzieży przeciąć wkońcu wrzód niszczący organizm państwowy: ślady niewoli.

Kronika akademicka.

Lw. Obwód Akademicki. W sobotę, dnia 10 b. m., odbył się **Kurs Kandydatów L. M.** Na kursie leg. Maciej Freudman wygłosił referat: „O nacjonaliźmie". Przewodniczył zebraniu leg. mr. Krynicki.

Zebranie Sekcji. Dnia 12 b. m. odbyło się zebranie Sekcji Studentów W. S. H. Z., na którem omówiono przyczyny, przebieg i skutki ostatnich lwowskich zajść oraz sytuację, która wskutek ostatnich zajść wytworzyła się na uczelniach. Omówiono również sprawy administracyjne.

Na zebraniu tem złożył uroczyste ślubowanie leg. Nawrocki, który w dowód swoich zasług w stworzeniu tejże sekcji, został bez kursu kandydackiego członkiem zwyczajnym Leg. Ml.

Dn. 12 b. m. odbył się Kurs kandydatów, na którym referat p. t.: „O organizacji i ustroju L. M." wygłosił leg. Wasilewski.

Dn. 13 b. m. odbyło się zebranie plenarne Obwodu Akademickiego. Po złożeniu ślubowania przez nowych członków L. M. złożył sprawozdanie leg. Kmdt. Chwalibóg, oraz wszyscy członkowie Komendy. Następnie omówiono szereg spraw bieżących i sprawę pracy, podczas feryi świątecznych.

Komenda Okręgu Leg. Ml. podaje do wiadomości, że nakładem i wydawnictwem Towarzystwa Badania Historji Obrony Lwowa i Województw połud.-wsch., ukazała się książka p. t.: „Obrona Lwowa od 1—22 listopada 1918 r. Relacje uczestników". Ponieważ historja wojny polsko-ukraińskiej nie została dotychczas należycie oświetlona i była przedmiotem rozmaitei interpretacji, z prawdziwą radością należy powitać to dzieło, jako wiarogodny i z pierwszej ręki dokument historyczny.

Komunikaty.

Komenda Lwowskiego Obwodu Akademickiego L. M. podaje do publicznej wiadomości: W ubiegłym tygodniu w jednym z nrów „Kurjera Lwowskiego" ukazały się informacje o rzekomej secesji grupy członków L. M., między którymi mieli być nawet członkowie Komendy Obwodu. Redakcja zapowiadała dalsze wiadomości o tej sprawie.

Ponieważ po przeprowadzeniu dochodzeń stwierdzono, że żadna secesja nie miała miejsca. Komenda wysłała kolegów do redakcji „Kurjera Lwowskiego" z żądaniem podania nazwisk rzekomych secesjonistów. Na żądanie to, redaktor tego pisma odmówił, twierdząc, że będzie tłumaczył się przed sądem. Dalsze informacje o tej sprawie w piśmie tem, ani też innem nie nastąpiły. Wobec tego Komenda Ob. Ak. L. M. stwierdza: 1) iż żadna secesja z L. M. nie miała miejsca:

2) iż ulotki podpisane: Grupa secesyjna L. M., kolportowane były wyłącznie przez członków Młodzieży Wszechpolskiej, lub ich sympatyków:

3) iż wiadomości szerzone przez „Kurjer Lwowski" o tejże secesji są zwyczajnem oszczerstwem.

Haniebne te metody walki politycznej podajemy pod osąd całego polskiego społeczeństwa.

Obwód L. M. w Drohobyczu. Dnia 2 grudnia odbyło się zebranie organizacyjne Obwodu L. M. w Drohobyczu, które zagaił mgr. Glaser. Sprawę deklaracji ideowej i statutu organizacji referowali mrg. Karol Stadniczenko i Kmdt Okr. L. M. leg. Adam Piwowarski. Na zebraniu było około 30 osób.

MGR. JAROSŁAW DEMIAŃCZUK.

Akademickie Koło T. S. L. we Lwowie.

Już od dawna tliła wśród młodzieży akademickiej we Lwowie myśl podjęcia ze swej strony pracy nad podstawą odrodzenia narodowego, nad podniesieniem stanu kulturalnego i umysłowego ludu polskiego. Idea ta, jakkolwiek zawsze przez młodzież z zapałem przyjmowana, nie zdołała przez długi czas przeoblec się w realniejsze kształty, to też wszelkie dążenia w tym kierunku nigdy nie zdołałyby wyjść poza stadjum pierwiastkowe

Jeżeli młodzież chciała na serjo zabrać się do pracy oświatowej, było dla niej rzeczą konieczną stworzenie odpowiedniej organizacji, względnie oparcie się o jakąś istniejącą już wśród starszego społeczeństwa organizację tego typu.

Gdy przeto grono młodzieży, zebrane w dniu 29 grudnia 1897 r. w lokalu Towarzystwa Biblioteka Słuchaczów Prawa we Lwowie, zastanawiało się nad formą organizacji, jaką należałoby obrać celem najbardziej skutecznej pracy nad oświatą polskiego ludu, oświadczyło się za utworzeniem osobnego koła w łonie Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Hasła, pod któremi skupił swoją drużynę Adam Asnyk, nigdy nie były bez wpływu na młodzież, a zaważył tu również na szali wzgląd praktyczny, mianowicie okoliczność, że statut tego właśnie Towarzystwa, w trafnem połączeniu jednolitości administracji i zachowania poszczególnych indywidualności, nie naraża akcji na zupełne rozszczepienie, z drugiej zaś strony umożliwia samoistną pracę w poszczególnych grupach lokalnych czy społecznych.

W uwzględnianiu tych okoliczności poruczył komitet założycieli, w skład którego wchodzili pp.: Zygmunt Gargas jako przewodniczący, Jan Leszczyński jako zast. przew., jako członkowie: Marjan Krauss, Jan Łukasiewicz, Mieczysław Postępski, Zdzisław Służkiewicz, Kazimierz Soltys i Jan Starnawski, swemu prezydjum zwołanie zgromadzenia, celem ukonstytuowania Koła. Zgromadzenie to odbyło się 23 stycznia 1898 r. w sali 3-ciej uniwersytetu pod przewodnictwem prezesa Koła męskiego TSL. we Lwowie prof. dr. Augusta Balaştisa. Nowo obrany zarząd z p. Zygmuntem Gargasem na czele, wziął się energicznie do prac wstępnych.

Wydano odezwę do młodzieży, wzywając ją do wstępowania w szeregi członków Koła, równocześnie wszczęto starania o zatwierdzenie przez Zarząd Główny TSL. i przez Namiestnictwo.

Gdy to nastąpiło, a liczba członków wzrosła do 188, można było przystąpić do właściwej pracy oświatowej. Miała się ona odtąd rozwijać w dwu kierunkach i dwa zadania postawił sobie zarząd Koła do spełnienia 1) urzeczywistnienie celów Twa, t. zn. szerzenie oświaty wśród ludu zarówno zapomocą żywego słowa (prelekcje, przedstawienia, obchody), jak i słowa martwego tzn. książek, 2) przygotowanie członków Koła do pracy oświatowej

Realizując pierwszy cel, już w pierwszym roku istnienia Koła założono 2 czytelnie, w Rzęśnie Polskiej i Dawidowie. To były pierwsze placówki pracy na terenie wiejskim, a liczba ich miała odtąd stale wzrastać.

W następnym roku zorganizowano 2 kursa dla analfabetów, realizując plan pracy wśród ludności podmiejskiej, którego dalszym etapem były zakładane kolejno w latach 1899, 1900 i 1901 czytelnie dla młodzieży rzemieślniczej na Żółkiewskiem, Zamarstynowie i Janowskiem.

Fundusze Koła, pochodzące z wkładek członków i subwencyj, były obracane głównie na zakupno książek (liczba ich wraz z darami wynosiła, już w drugim roku istnienia Koła, 1800 tomów) i na zakładanie czytelń.

(D. c. n.)

No'owania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 15 grudnia.

Dolar w obrotach pryw. zł. 8.93 i pół.

W transakcjach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8.92—8.92 i pół. Londyn 29.20—29.45, Zurych 171.50—171.85, Praga 26.40—26.48, Wiedeń 102—106, Berlin 212—212.50, Paryż 34.80—34.90. Dolary obniżyły się w cenie.

Na Giełdzie akcyjnej nastrój ospały. Tendencja niejednolita.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, 15 grudnia

Zastój w obrotach.
Usposobienie słabe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 grudnia. (G).

Dewizy (transakcje):

Belgja 123.60, Holandja 358.85, Londyn 29.35—29.40, Nowy Jork 8.925, N Jork — kabel 8.929, Paryż 34.85, Gdańsk 173.35.

Obroty średnie. Tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.92 i pół—8.92 i trzy czwarte. Rubel złoty 4.63—4.62 i pół. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212.45. Marki niemieckie banknoty w obrotach pryw. 211.90. Funt szterling 29.40.

Papiery procentowe:

4 proc. pożyczka inwest. serjowa 106. 4 proc. pożyczka inwest. 99.50, 4 proc. państw. pożyczka premj. dol. 53—52.75, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 32.75—33.25—33, 5 proc. pożyczka konwersyjna 40.25, 6 proc. pożyczka dolarowa 57.75, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 54.38—54.75—54.63, 7 proc. listy zastawne BGK. 83.25, 7 proc. obligacje BGK. 83.25, 7 proc. listy zast. Banku Rolnego 83.25, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 46—43.50—44, 8 proc. listy zastawne BGK. 94 (161.68), 8 prc. obligacje BGK. 94 (161.68), 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94 (161.68), Bank Polski 86.50.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja naogół słaba. Obroty akcjami małe. W obrotach pozagiełdowych 5 proc. pożyczka dolarowa Dillonowska z r. 1925 — 60.34—61, 7 proc. pożyczka śląska 43.

—o—

Wiadomości z Kraju.

ŚNIATYN. Otwarcie Świetlicy Oddziału Związku Strzeleckiego odbyło się dnia 8 b. m. Lokal świetlicy mieści się w budynku Magistratu, który ofiarował dla Związku Strzeleckiego trzy piękne sale na świetlicę męskiego Oddziału, żeńskiego Oddziału i kancelarję Komendy Oddziału, oraz pokój na kancelarję Komendy powiatu. Już przy wejściu do lokalów Związku poznaje się ducha, jaki w Związku panuje. Na ścianach widnieją krzyże i obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej lub Ostrobramskiej, godło państwowe, portrety Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego, obrazy Grottgera „Polonia" i „Lituania", świadczące o pietyzmie dla przeszłości, oraz liczne obrazy przykładowe z zakresu przysposobienia wojskowego, broń i maski gazowe, jako świadectwo programu pracy obecnej. Otwarcie świetlicy odbyło się przy udziale około 100 osób w nastroju podniosłym i uroczystym. Poświęcenia lokalu dokonał proboszcz orm. kat. ks. kanonik Amirowicz, który następnie w pięknych słowach wezwał młodzież strzelecką do sumiennego spełniania obowiązków wobec wiary i Ojczyzny. Zkolei przywitała zebranych przewodnicząca Oddziału ob. Rozenhekówna i w dłuższem przemówieniu przedstawiła życie i pracę w świetlicy. Imieniem Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet przemówiła przewodnicząca ob. starościna Wieserowa. Przemawiali jeszcze ob. dr. Skiba i ob. Krański.

Jasełka „Franusiowa dola" odbędą się dnia 1 stycznia 1933 w sali Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego, urządzone wspólnemi siłami Związku Strzeleckiego i Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Wykład o obronie przeciwgazowej ilustrowany obrazami i przykładami, wygłoszony przez lekarza powiatowego p. dr. Berggrüna w świetlicy Związku Strzeleckiego dnia 11 grudnia b. r., zgromadził wielką ilość słuchaczy i wzbudził wielkie zainteresowanie.

Doroczny obchód Kościuszkowski urządzony przez Towarzystwo gimn. „Sokół" odbył się w sali Towarzystwa w czwartek, dnia 8 grudnia b. r., poprzedzony uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym, dnia 7 grudnia b. r.

Mikołajek urządzony dnia 5 grudnia b. r. w sali „Sokoła" staraniem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet pod przewodnictwem p. starościny Wieserowej, przyniósł liczne niespodzianki i podarunki dla najbiedniejszej dziatwy.

Towarzystwo kasynowe założone przed paru miesiącami, dzięki staraniom p. starosty Wiesera i p. rejenta Kuryłowicza, koncentruje coraz bardziej w sobie życie towarzyskie tutejszej inteligencji. Co soboty odbywają się w kasynie zebrania towarzyskie, cieszące się coraz większą frekwencją tak, że lokal kasyna składający się z 4 pokoi, okazuje się za szczupły.

Otwarcie domu starców i kalek. Usilne starania burmistrza Niemczewskiego i Magistratu zostały wreszcie uwieńczone pomyślnym skutkiem. Ci najbiedniejsi, którzy wskutek starości lub ułomności fizycznej, pozbawieni są środków do życia, mają już dach nad głową, kawałek chleba i opiekę. Zrealizowanie tego zadania w dzisiejszych ciężkich czasach, musi być poczytane za wielką zasługę. Sprawą żywności dla tego przytuliska zajmuje się Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, który ze względu na zupełny zastój w Stowarzyszeniu Wincentego a Paulo spowodowany zdekompletowaniem wydziału i brakiem kandydatki na przewodniczącą Towarzystwa, skupił w swych rękach całą pracę charytatywną na terenie miasta i powiatu.

GAJE. Piękny czyn obywatelski. W obecnym okresie ogólnego kryzysu, gdy z konieczności bieg życia obraca się głównie około osobistych spraw materjalnej natury zdarzają się fakty, które wychodząc poza ciasny krąg interesów jednostek sięgają w głąb życia społecznego.

Słusznie przeto należy podnieść jeden z takich objawów silnego poczucia obowiązku obywatelskiego i narodowego, czego dał dowód dr. Kajetan Czarkowski, por. W. P., wraz z czcigodną małżonką swą księżniczką Sapieżanką — właściciele majątku Gaje k. Lwowa.

Ponieważ Polacy tutejsi wraz z okolicznymi są zbyt oddaleni od kościoła parafialnego w Czyszkach, postanowili zatem utworzyć własną, odrębną parafję z siedzibą przy istniejącym kościele w sąsiednich Głuchowicach.

Rzecz prowadzi się już od kilku lat, wstępne formalności już załatwione, lecz na przeszkodzie realizacji tego zbożnego dzieła jest brak dostatecznych funduszów do urządzenia plebanji i zapewnienia źródła utrzymania księdza.

W tem trudnem położeniu przyszli z wydatną pomocą wyż wspomniani p. Czarkowscy, ofiarowując na cel nowej parafji 4 morgi gruntu, a ponadto około pół morga na fundusz mającego się budować domu ludowego na kolonji osadników wojsk. w Gajach, gdzie mają pomieścić się wszystkie instytucje narodowe i oświatowe.

Zuchwała kradzież skrzyni tytoniu.

Wczoraj w południe stał na ulicy Rutowskiego wóz z tytoniem. Nagle dookoła poczęli się uwijać jacyś osobnicy i zanim woźnica obejrzał się, ukradli z wozu skrzynię z tytoniem, wartości 1.100 zł. i znikli z nią bez śladu. Policja wdrożyła energiczne poszukiwania.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. XXIV. 915/32. Edykt licytacyjny, oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Strona zobowiązana: Tow. obrotu surowcami „Produkt". Na wniosek strony egzekwującej Nuchima Perlmuttera, odbędzie się dnia 20 stycznia 1933. o godz. 11-tej przedpoł., w biurze Nr. XXIV, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa III. dzielnicy, gm. m. Lwowa, Whl. 1157. Oznaczenie realności: Budynek mieszkalny parterowy z suterenami, dobudówką, magazynem murowanym, magazynem drewnianym, budynkiem gospodarczym, wychodkiem, śmieciarką i podwórzem, położone na parcelach gruntowych l. kat. 5439/1, 5440/2, 5440/3, 5440/4, przy ul. Nowej Rzeźni, Nr. prj. 45. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 126.783 zł. Najniższa oferta 63.391.50 zł. Do realności whl. 1157, ks. gr. III. dz. gm. m. Lwowa, należą następujące przynależności: Okna, muszle wodociągowe, umywalka, wanna, piec łazienkowy, parkan i inne opisane w protokole oszacowania. Oszacowane na 1.583 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd Grodzki miejski
Lwów, dnia 26 listopada 1932. 6920

E. XXIV. 6562/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie odbędzie się dnia 20 stycznia 1933, o godz. 9 przedpoł., w biurze Nr. XXIV., na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa III. Dzielnicy gm. kat. l. Lwowa. Whl. 306. Oznaczenie realności: Kamienica dwupiętrowa narożna położona we Lwowie przy ul. Janowskiej 20 i Szwedzkiej 2, o dwu frontach, częściowo z blokami suterynowemi. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami: 149.782 zł. Najniższa oferta: 74.891 zł. Do realności whl. 306, ks. gr. II. dzielnicy gm. m. Lwowa, należą następujące przynależności: 6 piecyków łaziennych, 6 wanien żelaznych emaljowanych 13 klozetów spłukiwanych, 4 kosze na śmiecie, okna, drzwi, kraty okienne, 1 drzwi żelazne, 16 muszli wodociągowych, 6 lamp elektrycznych w skład wchodzących, 3 lampy w mieszkaniu, kuchenka gazowa i inne opisane w protokole oszacowania oszacowane na 4.918 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd Grodzki miejski
Lwów, dnia 20 października 1932. r. 6919

E. 902/31/7. Edykt licytacyjny. Dnia 4 lutego 1932, o godzinie 11 przed poł. odbędzie się w tut. Sądzie, biuro Nr. 5, publiczna sprzedaż nieruchomości w Stradczu położonej, a składającej się z ppgr. 1263, 1264. Wartość szacunkowa wynosi 500 zł. Najniższa oferta 333 zł. 32 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wszystkich, którzy roszczą sobie prawa rzeczowe do powyższej nieruchomości, wzywa się, aby swe roszczenia zgłosili w tutejszym Sądzie, najdalej do 10 stycznia 1933, gdyż w przeciwnym razie będą one uwzględnione tylko o tyle, o ile się w tutejszych aktach znajdują. Warunki licytacyjne przeglądnąć można w biurze Nr. 10.

Sąd Grodzki, Oddział II.
Janów, dnia 2 grudnia 1932. 6927

E. 3058/31. Dnia 20 lutego 1933, sprzedane zostaną połowa lwh. 729 — 3/160, lwh. 8 — 3/80, lwh. 16 i 17 — 1/12 lwh. 5 oraz 1/5 lwh. 614, gminy Klimkówka ocenione łącznie na 2833 zł. 40 gr. Najniższa oferta poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 1687 zł. 69 gr.

Sąd Grodzki
Rymanów, dnia 6 grudnia 1932. 6926

IX. E. 12129/31. Na wniosek strony egzekwującej Pauliny Hirschowej, odbędzie się dnia 20 grudnia 1932, o godzinie 12 przedpołudniem w tut. Sądzie, w biurze Nr. 44, II. p., licytacja następujących realności: Whl. 136 księga gruntowa: Kraków XIV., Czarna Wieś, parcela budowlana z ogrodem warzywnym, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 21.350 zł., najniższa oferta 10.675 zł., whl. 137, ks. gr. Kraków XIV., Czarna Wieś, parcela budowlana z dwupiętrowym domem murowanym, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 77.488 zł., najniższa oferta 38.744 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd Grodzki.
Kraków, dnia 15 listopada 1932. 6928

XII. E. 4162/32. Dnia 18 stycznia 1933, godz. 10, biuro 103, odbędzie się licytacja realności whl. 1623, gm. Stanisławów. Przynależność budynek mieszkalny i gospodarczy. Wartość szacunkowa 13408 zł. Najniższa oferta 6704 zł. 6929

Sąd Grodzki, Oddział XII.
Stanisławów, 28 listopada 1932.

E. 7327/31. Edykt. Dnia 23 stycznia 1933, godz. 9, odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja nieruchomości gminy Sorończuki, whl 547, 605 i 5/8 części whl. 891. Wartość szacunkowa 1953 zł. Najniższa oferta 1302 zł.

Sąd Grodzki
Brzeżany, dnia 7 grudnia 1932. 6938

III. E. 500/31. Edykt. Dnia 31 stycznia 1933, o godz. 11 przed poł. odbędzie się w sali III. podpisanego Sądu licytacja realności obj. lwh. 1410, dz. II. gm. Lwów, składającej się z pb. 4406, z dwufrontową kamienicą dwupiętrową, położoną przy ul. Kotlarskiej 11 i Berka Joselowicza 9 z przynależnościami opisanemi w protokole III. E. 500/31/12. Cena szacunkowa 84.191 zł. najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 42.095 zł. 50 gr.

Sąd Grodzki miejski, Oddział III.
Lwów, dnia 1 grudnia 1932. 6939

E. 7614/31. Edykt. Na wniosek Maurycego Manna we Lwowie, ul. Gródecka 26, wierzyciela, odbędzie się dnia 23 grudnia 1932, godz. 10 rano w biurze Nr. 10 tut. Sądu licytacja niewydzielonych 7/10 części ruchomości whl. 1643 gminy Rawa ruska. Najniższa oferta 1723 zł. 75 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne do przeglądu w Sądzie. 6945

Sąd Grodzki, Oddział VI.
Rawa Ruska, dnia 25 listopada 1932.

E. 3059/31. Edykt licytacyjny. Dnia 27 grudnia 1932 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja realności lwh. 7a) ks. gr. gm. Kowalowa. Wartość szacunkowa 24094 zł. 16 gr. Najniższa oferta 14304 zł. 44 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w Sekretarjacie biuro Nr 8 w godzinach urzędowych.

Sąd Grodzki, Oddział II.
Tuchów, dnia 13/10 1932. 6946

Lcz: E. 1610/32. Edykt licytacyjny. Dnia 27 grudnia 1932 o godzinie 11 rano odbędzie się w Sądzie podpisanym licytacja realności zag. obj. ark. grt. Nr. 615 gminy Siedliska. Wartość szacunkowa 12.000 zł. Najniższa oferta 6.000 zł. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w Sekretarjacie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych.

Sąd Grodzki, Oddział II.
Tuchów, dnia 19/10 1932. 6947

UPADŁOŚCI

Sa. 44/31. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej, dnia 20 sierpnia 1931, między dłużnikiem Arnoldem Schwarzem w Tarnowie, a jego wierzycielami.

Sąd Okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 19 grudnia 1931. 6930

Sa. 54/32. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mendla Biegeleisena w Tarnowie. Komisarz ugodowy: Dr. Tadeusz Smolecki, sędzia Sądu Okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy: adw. Dr. Juljusz Schornstein w Tarnowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie, biuro Nr. 94, dnia 14 kwietnia 1932, o godz. 9 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 kwietnia 1932.

Sąd Okręgowy, Wydział I.
Tarnów, dnia 12 marca 1932. 6931

FIRMY

L. cz. Firm. 231/32 A. 379. Zmiany dotyczące wpisanej już firmy. Do rejestru handlowego wpisano dnia 5 października 1932, przy firmie: „Bank Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Tarnowie", następujące zmiany: 1) inż. Jerzy Drecki i Józef Kożuchowski, mianowani zostali dyrektorami Banku Gospodarstwa Krajowego. 2) Wojciech Lewandowski i Jerzy Bukowiecki ustanowieni zostali prokurentami Zakładu Centralnego Banku Gospodarstwa Krajowego.

Sąd Okręgowy, Wydział II.
Tarnów, dnia 24 października 1932. 6933

L. cz. Firm. 201/32. A — 431. Wykreślenie firmy. Dnia 20 września 1932, wykreślono w rejestrze wskutek rozwiązania Spółki firmę: Simche Keller i Synowie w Tarnowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób i sprzedaż konfekcji męskiej, dziecinnej i damskiej. Rodzaj Spółki: Jawna Spółka Handlowa. Spólnicy: Simche Keller, Salomon Keller i Chaim Keller.

Sąd Okręgowy, Wydział II.
Tarnów, dnia 16 września 1932. 6932

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

I. T. 33/32. Edykt. Maciej Bernaś, syn Jakóba i Marjanny, urodzony 29 grudnia 1869, zamieszkały w Monowicach, przed laty 30 wyemigrował do Ameryki i od roku 1911, zaginął bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby uwiadomiono Sąd okręgowy w Wadowicach o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia, poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie.

Sąd Okręgowy, Wydział I.
Wadowice, dnia 2 grudnia 1932. 6934

T. 53/31. Edykt. Harasym Kaczan, urodzony 18 września 1888 roku, w Niemiaczowie, powiat Brody, zaginął od roku 1914, jako żołnierz austrjacki, na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra F. Grubera w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego.

Sąd Okręgowy.
Złoczów, dnia 19 lutego 1932. 6935

T. 73/31. Edykt. Demko Matiunka, urodzony 8 listopada 1883, w Horpinie, powiat Kamionka Strumiłowa, zaginął od roku 1916, jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Strusiewicza w Złoczowie.

Sąd Okręgowy
Złoczów, dnia 26 marca 1932. 6936

T. 89/31. Edykt. Adam Sobolewski, urodzony w 1890 roku, w Rożdżałowie, powiat Sokal, zaginął od roku 1914, jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. Dra Werfla w Złoczowie.

Sąd Okręgowy
Złoczów, dnia 19 lutego 1932. 6937

Odpowiedzialny redaktor: Juljan Bernadiuk.

Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 13.